REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.
Telefony: dzienny 87-632, nocny 83-046;
tel. redakcji gospodarczej: 86-717.
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 12-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 8 stron
ROK V. Nr 28 (1237). CENA 4 ZŁ.
CZWARTEK, 29, I. 1948

ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 14,
telefon: 87-112.
Administracja czynna w godz. od 9—15, w soboty od godz. 9—12.

Wyjazd polskiej delegacji rządowej z Moskwy

Pełną zgodność poglądów
wykazały rozmowy polsko - radzieckie

MOSKWA, 28.1 (PAP). — We wtorek o godzinie 4 po południu wyjechała z Moskwy do Warszawy polska delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem na czele. Na dworcu białoruskim, udekorowanym sztandarami polskimi i radzieckimi, odjeżdżających żegnali: wicepremier i minister spraw zagranicznych Mołotow, wiceminister Wyszyński, ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew, wiceminister Krutikow, generalicja oraz wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ i ministerstwa handlu zagranicznego.

Na dworcu obecni byli również: ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski i personel ambasady R.P. oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych, akredytowani w Moskwie, z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem chińskim Fu Pin Czangiem na czele.

Premier Cyrankiewicz odebrał raport dowódcy kompanii honorowej, po czym orkiestra wykonała polski i radziecki hymn państwowy.

Przed odjazdem pociągu premier Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie do mieszkańców Moskwy:

„Obywatele Moskwy! Wyjeżdżamy ze stolicy Związku Radzieckiego pełni wdzięczności za niezwykle gościnne i serdeczne przyjęcie. Wiemy, że ta serdeczność, z jaką byliśmy przyjmowani, jako przedstawiciele rządu polskiego, jest symbolem serdeczności, z jaką społeczeństwo radzieckie odnosi się do swojego sojusznika i przyjaciela — narodu polskiego. W mroki historii zapadają się rzeczy i sprawy, które niegdyś, w innym okresie historycznym — przy innych ustrojach państwowych, dzieliły nasze narody. Doświadczenia natomiast historii wysuwają wobec naszych narodów bezwzględny nakaz coraz ściślejszej współpracy, coraz głębszej przyjaźni, oraz szerszego współdziałania politycznego i gospodarczego.

Jest to sprawa nie tylko bieżących, doraźnych korzyści, jakie normalnie płynąć mogą z dobrych, sąsiedzkich stosunków między narodami, oprócz tych widocznych bieżących korzyści jest to sprawa bezpieczeństwa naszych narodów, które jest równocześnie bezpieczeństwem wszystkich narodów z nami zaprzyjaźnionych i wszystkich narodów miłujących pokój.

Rozmowy przeprowadzone w Moskwie wykazały pełną zgodność poglądów naszych rządów na sytuację międzynarodową, pełną zgodność poglądów naszych rządów na drogi i sposoby odbudowy gospodarczej krajów zniszczonych wojną oraz na sposoby pchnięcia tych krajów na drogi gospodarczego rozwoju z zachowaniem przez nie ich suwerenności. Znalazło to swój dobitny, praktyczny wyraz w zawartych umowach gospodarczych, mających dla rozwoju Polski ogromne, historyczne znaczenie. Umowy te, to dalsze ogniwo faktów, o których mówił wielki przyjaciel narodu polskiego Generalissimus Stalin, że będą one utwierdzać przyjaźń między naszymi narodami — faktów, z których podstawowym i naczelnym jest stanowisko Związku Radzieckiego wobec naszych granic zachodnich, tylekrotnie manifestowane w wypowiedziach naszego przyjaciela ministra Mołotowa.

Podczas pobytu naszego w Moskwie mogliśmy poza tym stwierdzić ogromne postępy na polu rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego, mogliśmy także stwierdzić potęgę i poziom radzieckiej sztuki i kultury oraz wielką służbę, jaką oddaje ona narodom Związku Radzieckiego.

Wyjeżdżamy w pełni przekonani, że wizyta nasza i jej rezultaty są dalszym wielkim krokiem na wspólnej naszym narodom drodze rozwoju gospodarczego, pogłębienia przyjaźni i wzmocnienia bezpieczeństwa naszych narodów.

Pozdrawiamy was imieniem narodu polskiego i imieniem mieszkańców jego stolicy — Warszawy! Niech żyje wieczna przyjaźń naszych narodów!"

Produkujemy narzędzia wiertnicze

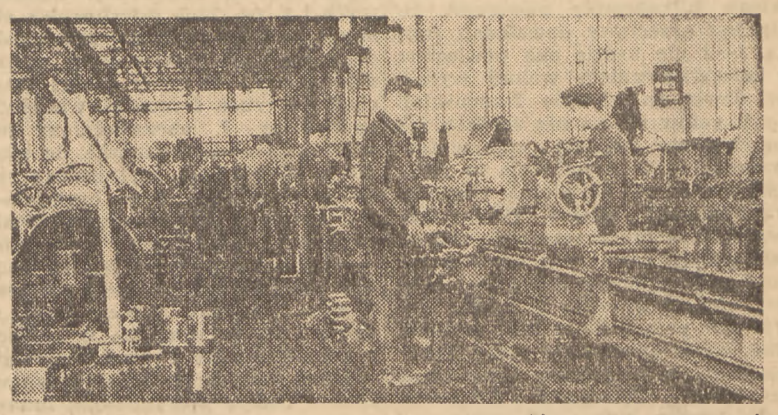

Intensywnie rozwijające się wiercenia poszukiwawcze wymagają wielkiej ilości narzędzi i maszyn wiertniczych. Sprowadzimy je w większości z ZSRR, Czechosłowacji i Anglii. Tymczasem produkujemy i remontujemy narzędzia wiertnicze w fabryce w Glinniku Mariampolskim. Na zdjęciu hala nowoczesnych obrabiarek szwedzkich w tej fabryce.

Dziś na plenum Sejmu

Obowiązek społecznego oszczędzania

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu (o którym donosimy na str. 2-ej) rozpoczęto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania:

Obowiązek społecznego oszczędzania obejmuje w myśl projektu ustawy: 1) osoby fizyczne i prawne jeżeli podlegają nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu, a ich roczny dochód podatkowy przekracza 240.000 złotych.

2) podatnicy podatku gruntowego, opłacający podatek od sumy przekraczającej 60 kwintali żyta.

3) osoby podlegające podatkowi od wynagrodzeń, jeżeli ich wynagrodzenie przekracza 240 tys. zł w stosunku rocznym.

Obowiązkowi społecznego oszczędzania nie podlegają: Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe, przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym państwowym i spółdzielczym, spółdzielnie, związki zawodowe itd.

Stawki oszczędnościowe dla pracy najemnej (urzędników, robotników itp.) wynoszą:

przy dochodzie rocznym od 240.000 do 400.000 — 1 proc.
do 600.000 — 2 proc.
ponad 600.000 — 3 proc

Stawki oszczędnościowe dla przemysłu i handlu prywatnego wynoszą: przy dochodzie rocznym do 250.000 zł. — 3,7 proc., 300.000 zł. 4,3, 350.000 zł. — 5; 400.000 — 5,7; 450.000 — 6,3; 500.000 — 7; 600.000 — 7,7; 700.000 — 8,3; 800.000 — 9; 900.000 — 9,7; 1.000.000 — 10,3; 1.200.000 — 11; 1.400.000 — 11,7; 1.600.000 — 12,3; 1.800.000 — 13; 2.400.000 — 13,7; 3.000.000 — 14,3; 3.600.000 — 15; 4.200.00 — 15,7; 6.000.000 — 16,8; ponad 6 milionów — 18 proc.

Komuniści i socjaliści przeciw dewaluacji

Schuman grozi dymisją
Nieoczekiwana opozycja w parlamencie

PARYŻ, 28.1 (obsł. wł.). — Cały gabinet francuski z premierem Schumanem na czele stał wczoraj wieczorem i dziś rano pod znakiem gorączkowej działalności, mającej na celu zażegnanie grożącego kryzysu gabinetowego, spowodowanego przez opozycję socjalistów do projektu dewaluacji franka i stworzenia wolnego rynku dla dewiz, a tym samym „amnestii dla spekulantów".

Opozycja socjalistów spadła jak grom na gabinet premiera Schumana, w którym zasiada 6 ministrów socjalistycznych. Natychmiast zwołano posiedzenie gabinetu, na którym omówiono najbliższy plan działania.

Gdy o 10-ej wieczorem zebrało się Zgromadzenie premier Schuman oświadczył: **„Jeżeli projekt rządowy zostanie przez Zgromadzenie odrzucony, będę zmuszony podać się do dymisji z całym gabinetem".** Premier zwrócił się z prośbą, aby ustawę przyjęto natychmiast, ale Zgromadzenie odrzuciło ten wniosek, zgadzając się jedynie na określenie projektu jako pilnego i na odroczenie debaty do dzisiaj do południa. Posiedzenie Zgromadzenia trwało tylko godzinę.

Dziś rano ma się odbyć posiedzenie parlamentarnej grupy socjalistów, na której premier Schuman, minister finansów Rene Mayer, oraz minister spraw zagranicznych Georges Bidault będą się starali przekonać socjalistów, by opowiedzieli się za projektem.

Korespondenci stwierdzają dziś, że jeżeli socjaliści nie ustąpią, 6 ministrów socjalistycznych będzie musiało zrezygnować, a wtedy cały gabinet się rozpadnie.

Korespondent „Timesa" w Paryżu stwierdza, że sytuacja rządu jest bardzo trudna, gdyż jeżeli socjaliści wytrwają na swym stanowisku, mogą przyłączyć się do nich w opozycji do projektu również grupy prawicowe.

Korespondent „Daily Telegraph" pisze, że kurs funta na czarnym rynku jest mniejszy, niż oficjalny, bo wynosi 825 — 830 franków w porównaniu z oficjalnym, który wyraża się liczbą 864 franków.

PARYŻ, 28.1 (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło we wtorek w późnych godzinach wieczornych dyskusję nad rządowym projektem ustawy o dewaluacji franka i wymianie mocnych walut na wolnym rynku. Wniosek rządowy w sprawie nagłości tego projektu został przyjęty 373 głosami przeciwko 184.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Plan Mayera uderza i w chłopów

Katastrofalna sytuacja rolnictwa
wynikiem polityki rządu francuskiego

PARYŻ, 28.1 (PAP). We wtorek rozpoczęły się w Paryżu dwudniowe obrady krajowej konferencji chłopów partii komunistycznej, na które przybyło 850 delegatów z całego kraju. Za stołem prezydialnym zasiedli obok przewodniczącego Cachina, członkowie Komitetu Centralnego partii z Thorezem, Duclosem i Marty'm na czele oraz przedstawiciele drobnych i średnich rolników, robotników rolnych i rzemieślników wiejskich.

Otwierając posiedzenie Cachin pozdrowił chłopów francuskich w imieniu partii komunistycznej oraz wezwał do zjednoczenia pracowników miast i wsi w obronie Republiki, niepodległości i pokoju.

Dłuższe przemówienie wygłosił b. minister i przewodniczący komisji rolnej Zgromadzenia Narodowego — Valdeck i Rochet. Mówca zobrazował ciężkie obecnie położenie rolnictwa we Francji i zanalizował przyczyny na skutek których produkcja rolna osiągnęła jedynie 70% przedwojennej, podczas gdy wytwórczość przemysłowa przekroczyła poziom 1938 r. Rochet zwrócił uwagę na fakt błędnej polityki rządowej w odniesieniu do rolnictwa, która opiera się no założeniu, że Amerykanie winni wszystko dostarczyć Francji wobec czego zbędny jest wysiłek w kierunku rozwoju własnej produkcji rolnej.

Valdeck Rochet wystąpił przeciwko planowi Mayera stwierdzając, że akcja rządowa wymierzona przeciwko robotnikom uderza obecnie również i w chłopów. Przykładem tego może być znaczny wzrost cen na artykuły potrzebne dla wsi. Szczególnie zaś nieusprawiedliwione jest rozłożenie ciężarów daniny nadzwyczajnej. **Globalne obciążenie podatkowe rolników dosięga w roku bieżącym sumy 72 miliardów franków, nie licząc obciążeń socjalnych.** Środki zaradcze w deficycie budżetowym mówca widzi nie w nadmiernym opodatkowaniu, lecz w ograniczaniu wydatków na cele wojskowe i nieproduktywne.

W dalszej części przemówienia Rochet przypomniał program polityki agrarnej ustalonej przez partie komunistyczną i podkreślił, że program ten może urzeczywistnić jedynie polityka francuska nie podporządkowana imperializmowi amerykańskiemu, lecz oparta o robotników i chłopów. **W obecnej sytuacji wszyscy chłopi winni zrzeszać się w szerokim ruchu oporu razem z całą walczącą klasą robotniczą.** Tą drogą chłopi i robotnicy będą stanowili dostateczną siłę dla spowodowania radykalnej zmiany w polityce francuskiej.

Oświadczenie Trygve Lie w Pradze

Węgry, Rumunia i Bułgaria
winny być przyjęte do ONZ

PRAGA, 28.1 (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym udzielił odpowiedzi na szereg pytań dotyczących organizacji i działalności ONZ. Lie oświadczył, że największym dotychczasowym sukcesem ONZ jest utrzymanie pokoju, dla którego największe niebezpieczeństwo stanowią przede wszystkim podżegacze wojenni działający w różnych krajach.

Rola małych narodów — powiedział Lie — w dziele utrzymania pokoju nie różni się od ról, jakie mają do spełnienia wielkie mocarstwa. Małe narody winny dążyć do tego, aby były reprezentowane we wszystkich organach O. N. Z. **Jeśli chodzi o udział państw ludowo-demokratycznych w ONZ, jak na przykład Węgier, Rumunii i Bułgarii to powinny być one przyjęte do organizacji.**

Zabezpieczenie pokoju światowego — oświadczył generalny sekretarz ONZ — spoczywa obecnie na barkach prostego człowieka, który winien wpływać na rząd swego kraju w kierunku dotrzymania przezeń podpisanej w San Francisko Karty ONZ.

Dymisja rządu irackiego

BAGDAD, 28.1 (SAP). W 36 godzin po swym powrocie z W. Brytanii, po podpisaniu nowego traktatu anglo-irackiego, premier rządu Iraku, Salih Dżabur wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

Po rezygnacji rządu, demonstracje antybrytyjskie trwały nadal w Bagdadzie, doszło nawet do krwawych starć z policją, w których zabito i raniono wiele osób.

Dymisję złożył także przewodniczący parlamentu irackiego, Abdul Azzis Alqassab oraz 30 członków parlamentu.

Rozłam w partii republikańskiej we Włoszech

RZYM, 28.1 (BS). Dzienniki włoskie, komentując ostatni zjazd partii republikańskiej w Neapolu, wypowiadają opinię, iż w najbliższym czasie w partii tej nastąpi rozłam.

Z wielu miejscowości Włoch donoszą już o tym, że członkowie partii republikańskiej żywiołowo porzucają jej szeregi. Dotychczas najwięcej osób wystąpiło z partii w okręgu weneckim.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Frank, czy funt szterling?

Wydaje się zrozumiałe, że koszty reformy walutowej we Francji poniosą wspólnie Francja i W. Brytania. I jeśli taką postawić tezę, to kto wie, czy reforma ta w głównej mierze nie miała służyć bardziej podcięciu podstaw gospodarki brytyjskiej, niż francuskiej.

Zestawmy bowiem fakty. Min. Cripps, reagując bardzo gwałtownie na postanowienia rządu francuskiego, kilkakrotnie powtarzał, że nie jest przeciwny dewaluacji franka, jeśli nie będzie ona powiązana z zalegalizowaniem wolnej wymiany dewiz na giełdzie francuskiej. Czyli gotów się na nią zgodzić, jak kolwiek nie podziela argumentów francuskich, iż dewaluacja to jedyny sposób na ożywienie eksportu francuskiego. Więcej, Cripps zaproponował także wszczęcie natychmiastowych rozmów w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej między obu państwami, obiecując dostarczyć przemysłowi francuskiemu niektórych surowców, jakie Francja musiała dotychczas sprowadzać ze strefy dolarowej. Ofiarował więc bardzo dużo, jeśli wziąć pod uwagę, iż za te surowce rząd brytyjski sam w znacznej części musi płacić dolarami.

Wszystko to było jednak znacznie korzystniejsze dla gospodarki brytyjskiej, niż zalegalizowanie przez rząd francuski czarnego rynku obrotu dewizami i złotem. Ani perswazje, ani nawet groźby min. Crippsa nie odniosły skutku. René Mayer przy bardzo nikłym sprzeciwie Międzynarodowego Funduszu Monetarnego i formalnych tylko zastrzeżeniach rządu amerykańskiego przeforsował swe zamiary.

Czy tylko swoje? O to właśnie idzie. Nie poruszamy tutaj skutków, jakie wywołała zwyżka kursu dolara na francuskim rynku wewnętrznym, natomiast omówmy w jaki sposób wprowadzenie wolnej sprzedaży walut przez rząd francuski odbije się na interesach brytyjskich zarówno w dziedzinie finansowej jak i gospodarczej.

Przede wszystkim więc powstała luka w angielskim systemie obrony resztek złota w Bank of England. Zatrzaśnięte z hukiem drzwi konwersji, dolara zostały znów otwarte i to w sytuacji daleko gorszej dla funta. Rząd brytyjski traci bowiem możność wpływania na parytet funta w stosunku do dolara. Sztuczny kurs funta w stosunku do dolara 4,03 dolara za jednego funta mógł być utrzymany, póki dysponentem był Bank Angielski. Na czarnym rynku jeden funt kosztował nieco ponad dwa dolary. W praktyce więc wygląda to tak, iż Wielka Brytania może być zmuszona do wyzbywania się w drodze konwersji swych zapasów złota na rzecz USA po kursie dolara dwukrotnie wyższym, niż dotychczas.

Jeśli idzie o reperkursje w dziedzinie gospodarczej, to sens sprzeciwów brytyjskich polega na tym, iż importerzy towarów brytyjskich — francuscy, szwedzcy, szwajcarscy, duńscy — zaopatrzywszy się na francuskiej giełdzie w walutę brytyjską po kursie rynkowym, będą mogli kupować towary brytyjskie o połowę taniej. Czyli jest to praktycznie dewalucja funta szterlinga. Jeśli wziąć pod uwagę cały skomplikowany system równowagi bilansu płatniczego W. Brytanii, jasne jest, iż zarządzenia francuskie stawiają rząd brytyjski przed problemem poważnego deficytu tego bilansu. Ma to znaczenie tym głębsze, iż cały plan gospodarczy Crippsa opiera się na zasadzie: eksportować, aby móc importować, i obecnie powstać może konieczność jeszcze bardziej drakońskich ograniczeń importowych, by móc pokryć przywóz wpływami ze zdewaluowanego eksportu. Osobliwość sytuacji polega i na tym także, iż ta faktyczna dewalucja funta jest prezentem dla zagranicy, ponieważ towary brytyjskie i po obecnej cenie znajdowały chętnych nabywców. Tutaj więc przemysł francuski, o ile potrafi, może skuteczniej konkurować z brytyjskim.

Oczywiście min. Cripps zapowiedział opracowanie zarządzeń ochronnych. Z konieczności będą to półśrodki i zarządzenia nie mające pokrycia w rzeczywistości, podobnie jak mało skuteczna jest obietnica rządu francuskiego wyłączenia konwersji funta na giełdzie paryskiej.

W ten sposób, jeśli przyjmiemy fakt, iż mimo wielu ustępstw, brytyjski system preferencji handlowych i t. zw. blok szterlingowy stanowił jeszcze poważną przeszkodę dla penetracji dolarowej — stwierdzić należy, iż może mniej tutaj chodzi o rynek francuski, właściwie opanowany i obezwładniony już przez kapitał amerykański, ile właśnie o sforsowanie brytyjskiego systemu obronnego. Rząd brytyjski— jak świadczy o tym przemówienie Crippsa i reakcja prasy brytyjskiej — zrozumiał w pełni istotne podłoże całej sprawy. Dlatego też osobliwego posmaku nabiera fakt, iż dzieje się to wszystko w ramach planu Marshalla i przy wymianie wzajemnych serdeczności i zapewnień o dobrze zrozumianym interesie wzajemnej współpracy na polu stabilizacji gospodarki europejskiej.

(h. k.)

Kopf usiłuje się bronić

»Rzeźnik Polaków« — Roeder

bliskim przyjacielem premiera — zbrodniarza

BERLIN, 28.1 (API). — Zdemaskowanie przez władze polskie niemieckiego premiera Dolnej Saksonii i członka SPD Kopfa, jako zbrodniarza wojennego i żądanie wydania go władzom polskm — wywołało żywy oddźwięk w całej prasie niemieckiej.

Sam Kopf ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla swoją niewinność i próbuje zaprzeczyć istotnym faktom zawartym w oskarżeniu polskim.

Zarówno zarząd partii socjal-demokratycznej (SPD) jak i sam oskarżony premier Dolnej Saksonii odpiera oskarżenie palskie jako... inspirowane przez komunistów. Tą metodą nie zdoła się jednak on oczyścić z zarzutów i obalić zeznania polskich świadków, którzy pamiętają go dobrze z jego działalności w Polsce.

Korespondent API donosi z Berlina:

Na liście bliskich przyjaciół zbrodniarza wojennego, urzędującego dotychczas premiera dolnej Saksonii Wilhelma Henricha Kopfa, znajduje się radca b. Najwyższego Sądu, dr. Manfred Roeder. Jest on jednym z głównych przestępców, odpowiedzialnych za krwawą niedzielę, urządzoną przez hitlerowców w Bydgoszczy w dniu 3 września 1939 r. Roeder nazywany był w kołach swych znajomych „Polenschlechter „rzeźnik Polaków".

Znana pisarka niemiecka Greta Kutzmoff, członek prezydium organizacji ofiar faszyzmu stwierdza, że ten osławiony krwawy sędzia hitlerowski po zgładzeniu 10.000 Polaków z Bydgoszczy i innych miast zachodniej Polski, był przez cały okres wojny jednym z najbardziej znienawidzonych urzędników hitlerowskich w sądownictwie wojskowym i ma na swym sumieniu niezliczone rzesze antyfaszystów niemieckich.

W sierpniu 1945 r. Manfred Roeder pisał do swych przyjaciół, iż „dzięki zażyłej znajomości i dobrym stosunkom, łączącym go z premierem prowincji hannowerskiej" spodziewa się znaleźć zatrudnienie w demokratycznych Niemczech.

Owym premierem prowincji hannowerskiej był wówczas obecny premier dolno saski Wilhelm Kopf.

Pan premier Kopf nie zdołał swemu przyjacielowi i koledze dopomóc do rozpoczęcia „nowego życia", ponieważ Roeder na skutek licznych oskarżeń przebywa od dłuższego czasu w więzieniu.

Lord Pakenham obrońcą Kopfa

LONDYN 28.1. (ZAP). Premier Kopf, którego wydania zażądała Polska, znalazł gorliwego obrońcę w osobie brytyjskiego ministra dla spraw niemieckich, lorda Pakenham'a. Omawiając sprawę Kopfa oraz wydanie jego Polsce, lord Pakenham stanął gorliwie w jego obronie. Kopf zdaniem Pakenham'a jest jednym z cenniejszych polityków wśród Niemców, gorliwym i wysoko wykwalifikowanym urzędnikiem, a poza tym cieszy się zaufaniem władz brytyjskich.

W uzupełnieniu wiadomości o zdemaskowaniu obecnego premiera Dolnej Saksonii, Henryka Kopfa, jako zbrodniarza wojennego, komentator radia lipskiego oświadczył, że Kopf poza okradaniem Polaków i Żydów jako komisarz dla spraw wywłaszczania na Górnym Śląsku spowodował także wysłanie wielu osób do obozów koncentracyjnych. Działalność i „zasługi" Kopfa w czasie wojny znane były władzom i czynnikom kompetentnym w strefach zachodnich, m. in. od lutego ub. r. redakcji dziennika „Frankfurter Rundschau". Wszystko to zachowano jednak w ścisłej tajemnicy, aby nie kompromitować „wybitnej" osoby obecnego życia politycznego i działacza partii liberalno-demokratycznej.

Nowe propozycje radzieckie

w sprawie mienia poniemieckiego w Austrii

LONDYN, 28.1 (PAP). Sekretariat Rady ministrów spraw zagranicznych otrzymał nowe propozycje radzieckie w sprawie podziału mienia poniemieckiego w Austrii. Propozycje te, jak sądzą, zostaną rozpatrzone w przyszłym tygodniu na specjalnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Jakkolwiek szczegóły tych propozycji nie zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone, w kołach poinformowanych twierdzą, że zostały one podyktowane szczerą chęcią Związku Radzieckiego osiągnięcia porozumienia w sprawie aktywów poniemieckich w Austrii. Związek Radziecki miał ograniczyć swe pierwotne pretensje w wysokości 800 milionów dolarów — do 352 dolarów i domagać się 2/3 koncesji naftowych wartości 135 milionów dolarów, 1/4 majątku towarzystw żeglugi na Dunaju, ocenianej na 17 milionów dolarów oraz odszkodowania za resztę mienia poniemieckiego w Austrii w wysokości 200 milionów dolarów.

Nowe propozycje radzieckie w sprawie mienia poniemieckiego w Austrii, której pomyślne rozstrzygnięcie umożliwi przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego, zostały w Wiedniu przyjęte z zadowoleniem.

Komisja finansowa odrzuciła

projekt ustawy o dewaluacji franka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na posiedzeniu Komisji Finansowej Zgromadzenia Narodowego rządowy projekt reformy finansowej został odrzucony 17 głosami przeciwko 15. 7 członków Komisji Finansowej wstrzymało się od głosowania.

Korespondent PAP donosi, że projekt rządowy został odrzucony głosami komunistów i socjalistów. Za projektem głosowali członkowie MRP i radykali, a grupy prawicowe wstrzymały się od głosowania.

Rzecznik francuskiej partii komunistycznej, uzasadniając stanowisko komunistów podkreślił, że rządowy projekt wydaje Francję na pastwę imperializmu amerykańskiego. Rzecznik zaznaczył, że projekt rządowy doprowadzi do wzbogacenia drobnej warstwy spekulantów kosztem mas pracujących.

Korespondent agencji Reutera dowiaduje się, że socjaliści na posiedzeniu Komisji Finansowej uzasadnili swe stanowisko w następujący sposób: Projekt rządowy o reformie finansowej zepsuje stosunki Francji z Wielką Brytanią spowoduje tarcia między Francją a Międzynarodowym Funduszem Monetarnym. Socjaliści odrzucili projekt również z tego powodu, że opiera się on na „przestarzałych zasadach liberalizmu ekonomicznego".

Minister finansów Rene Mayer w oświadczeniu złożonym przed Komisją Finansową wyraził przekonanie, że reforma walutowa przyciągnie z powrotem kapitały francuskie, znajdujące się w bankach zagranicznych. Minister Mayer dodał, że kapitały francuskie ukryte zagranicą wynoszą 2 miliardy dolarów, z czego w Stanach Zjednoczonych znajduje się półtora miliarda.

Bidault kapituluje przed Franco

15-go lutego otwarcie

granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ 28.1. PAP). Powołując się na wiadomość ze źródeł amerykańskich, dzienniki paryskie donoszą o możliwości otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej 15 lutego br.

Rząd frankistowski złożył na ręce przedstawiciela Francji w Madrycie — Bernarda Hardicen notę w sprawie przywrócenia połączeń pocztowych, telefonicznych i telegraficznych, oraz tranzytu osób i towarów. W sprawie przywrócenia normalnych stosunków handlowych między obu krajami, rozmowy mają być prowadzone w terminie późniejszym. Złożenie noty zbiegło się z wyjazdem przedstawiciela generała Franco Aguirro de Carcer do Paryża. Carcer otrzymał instrukcję przyspieszenia decyzji otwarcia granicy.

Komentując te wiadomości, dzienniki zwracają uwagę, że rozmowy w sprawie otwarcia granicy pirenejskiej zostały nawiązane jeszcze we wrześniu ubiegłego roku i toczyły się od tego czasu nieprzerwanie. Prawicowa „Epoque", która od dłuższego czasu prowadziła kampanię frankistowską nie ukrywa swego zadowolenia.

Prasa postępowa piętnuje inicjatywę rządu francuskiego.

„L'Humanite" pisze: „Kiedy Waszyngton rozkazuje — Bidault jest gotów skapitulować przed Franco".

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

29 spraw na porządku obrad

W dniu 28 b. m. o 10 rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Porządek dzienny jest obfity, zawiera bowiem 29 pkt. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie rządowego projektu Ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. W związku z tym punktem zabierze głos minister skarbu Konstanty Dąbrowski.

Sprawy następne, to czytanie rządowego projektu Ustawy o ratyfikacji konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia oraz pierwsze czytanie pięciu rządowych projektów Ustaw o udzielaniu poręki państwowej, o zmianie dekretu o podatku obrotowym, o dodatkowych kredytach do ubiegłych budżetów i o rozciągnięciu Ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych na cały obszar Śląska.

Z kolei projekt Ustawy o stopniu inżyniera zreferuje w imieniu Komisji Oświatowej pos. Bieńkowski, po czym nastąpią sprawozdania komisji sejmowych o kredytach, przyjętych przez komisje: Administracji i Bezpieczeństwa, Komunikacyjną, Planu Gospodarczego, Pracy i Opieki Społecznej, Prawniczą i Regulaminową, Przemysłową, Skarbowo-Budżetową oraz Wyznaniową i Narodowościową.

Plenum sejmowe będzie obradowało 2 dni.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki

Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki omawiała w dniu 27 bm. działalność „Filmu Polskiego", na podstawie sprawozdania, które złożył poseł A. Kubicki. W toku dyskusji, która się wywiązała po sprawozdaniu, wyłoniła się sprawa weryfikacji przeprowadzonej w świecie artystycznym, przy czym Komisja postanowiła wezwać Radę Zw. Artystycznych do złożenia sprawozdania dotyczącego przebiegu przeprowadzonej dotychczas weryfikacji.

Następnie przyjęto sprawozdanie z prac podkomisji do spraw plastyki oraz podkomisji do spraw muzyki i choreografii.

Stan wyjątkowy w Nankinie

wobec postępów armii demokratycznej

LONDYN 28.1. (PAP). Według doniesienia egencji Reutera, oddziały saperskie armii Kuomintangu przystąpiły do budowy fortyfikacji na przedmieściach Nankinu w związku z szybkim posuwaniem się linii frontu. Walki toczą się w miejscowości położonej w odległości niespełna 33 klm. od Nankinu. W mieście wprowadzono stan wyjątkowy oraz zastosowano surowe represje wobec osób, podejrzanych o sprzyjanie chińskiej armii ludowej.

Sytuacja wojsk Czang-Kai-Szeka jest krytyczna również w północnej części prowincji Tiang Su, gdzie oddziały armii ludowej zagrażają ważnemu skrzyżowaniu dróg. Formacje armii demokratycznej czynią przygotowania do sforsowania Jang Tse Kiangu w pobliżu Taihin. Sforsowanie rzeki w tym miejscu umożliwiłoby armii ludowej zaatakowanie miasta Szang Czao położonego na linii kolejowej Nankin — Szanghaj, w odległości 100 klm. na wschód od Nankinu.

Agencja Tass donosi z Szanghaju, że w północnej części prowincji Szang-Si chińskie wojska ludowe w ciągu ostatnich miesięcy wyzwoliły 30 miast powiatowych. Wojska Kuomintangu izolowane zostały w kilku miastach, jak Fusjan, Sin - Jan i Lon - Dżan. Chińskie wojska ludowe zdobyły w ciągu ostatnich miesięcy 27 dział, 230 karabinów maszynowych, około 4 tysięcy karabinów ręcznych i automatów oraz wielką ilość amunicji.

Jedna partia robotnicza

powstanie w Bułgarii

SOFIA 28.1. (PAP). Rada Naczelna bułgarskiej partii socjalistycznej uchwaliła rezolucję, polecającą komitetowi centralnemu partii przestudiowanie wraz z centralnym komitetem bułgarskiej partii komunistycznej zagadnienia połączenia obu stronnictw w jedną partię robotniczą.

Rozmowy w sprawie połączenia partii rozpoczną się prawdopodobnie po kongresie Frontu Patriotycznego, który odbędzie się w Sofii w dniach 2 i 3 lutego.

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI
poszukuje
inżyniera lub technika-chemika
obznajmionego z zagadnieniami materiałów ogniotrwałych.
Podania wraz z życiorysami należy składać w Wydziale Personalnym C. Z. E. Warszawa, Al. Niepodległości 188. Kr 332-1

Rozmowy i układy moskiewskie

PRZYWYKLIŚMY już do tego, że każdy wyjazd delegacji rządu polskiego do Moskwy przynosi nam poważne korzyści polityczne i gospodarcze. Przygotowani więc na to byliśmy i tym razem, nie mogliśmy jedynie przewidywać, że osiągnięte rezultaty będą tak ogromnych rozmiarów. I nie można nie doceniać ich aspektu międzynarodowego. Podpisane w Moskwie układy i osiągnięte porozumienia znaczeniem swym daleko wybiegają poza granice naszych obu państw. Jaskrawo oświetlają istniejącą na Zachodzie sytuację, rozbicie gospodarcze, nieustanne targi wokół planu Marshalla, wzajemną nieufność, rozdwojenie wśród najbliższych sprzymierzeńców i szukanie ciągle nowych rozwiązań politycznych z pogwałceniem przyjętych przez siebie zobowiązań i z przekreśleniem położonych przez siebie podpisów.

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy układy moskiewskie są wyrazem jasnej i świadomej celu i środków linii politycznej i gospodarczej.

Podpisanie układów gospodarczych poprzedziło omówienie aktualnej międzynarodowej sytuacji politycznej, w wyniku czego stwierdzono — jak podaje komunikat — zupełną zgodność poglądów obu rządów. Jeżeli w stwierdzeniu tym nie ma nic nowego, to nie umniejsza to jego znaczenia politycznego. Oznacza to stwierdzenie, że stanowisko Polski i Związku Radzieckiego w stosunku do zagadnień polityki międzynarodowej nie uległo żadnej zmianie.

Umowy gospodarcze podpisano dwie. Pierwsza ustala warunki wzajemnej wymiany towarowej na okres czasu 1948—1952 r. i określa podstawowe kontygenty obustronnych dostaw towarowych. Dla każdej ze strony wyniosą one ponad 1 miliard dolarów. W ramach tych określana będzie corocznie wysokość dostaw na rok bieżący, a ceny ustalane będą na podstawie cen światowych.

W drugiej umowie Związek Radziecki zgodził się udzielić Polsce średnioterminowego kredytu w wysokości 450 milionów dolarów. Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczy Polsce w latach 1948 — 1956 wszelkiego rodzaju urządzeń przemysłowych, a w szczególności urządzeń dla nowej wielkiej huty, następnie urządzenia energetyczne, urządzenia dla fabryk chemicznych, dla przemysłu metalowego, włókienniczego i innych oraz urządzenia dla odbudowy miast i portów.

Podkreślić tu należy przede wszystkim wysokość udzielonego kredytu. Polska ani w okresie międzywojennym, ani po wojnie tak wysokiego kredytu od nikogo nie otrzymała. Drugą cechą tego kredytu jest jego wyłączny charakter inwestycyjny. Kredyty, które dotychczas otrzymywaliśmy po wojnie były przeważnie konsumpcyjne i takie były również prawie wszystkie pożyczki, zaciągnięte w okresie międzywojennym. Kredyt konsumpcyjny uzależnia jedynie dłużnika od wierzyciela i wszystkie korzyści daje wierzycielowi, kredyt inwestycyjny ułatwia kredytobiorcy usamodzielnienie się gospodarcze. Zresztą pożyczki, jakie zaciągnęliśmy przed wojną, nawet jeden z przedwojennych ministrów skarbu, Byrka, nazwał publicznie w Sejmie „parszywymi". Ale i to określenie właściwie nie jest dostateczne. Słynna pożyczka Ullenowska dla inwestycji miejskich, administrowana przez samych wierzycieli, zawarta była na tak lichwiarskich warunkach, że nawet w ówczesnej rzeczywistości trzeba było zrezygnować z wykorzystania jej w całości, w zagospodarowaniu miast nie dała żadnych rezultatów i pozostawiła nam w spadku tylko dotkliwe długi.

Oprócz tego wielkiego kredytu inwestycyjnego Polska otrzymała jeszcze na kredyt dalszych 200.000 ton zboża, a poza tym omówiono w Moskwie sprawy związane z przypadającą Polsce w r. 1948 częścią niemieckich reparacji.

Wszystkie te umowy gospodarcze w wysokim stopniu przyczynią się do wzmożenia u nas tempa odbudowy, a oczywiście nie odbiją się ujemnie na rozwoju naszego handlu zagranicznego z innymi państwami. Na odwrót, umowy te przyśpieszając naszą odbudowę gospodarczą stwarzają nowe możliwości dla naszego zagranicznego eksportu i importu.

Już z tego pobieżnego zestawienia widać, jak ważne i jak doniosłego znaczenia sprawy i z jaką korzyścią dla Polski zostały załatwione w Moskwie. Po przeprowadzonych w Moskwie rozmowach i zawartych układach, pozycja Polski polityczna i gospodarcza uległa dalszemu wzmocnieniu. **St. M.**

Po upływie trzech lat

Śląsk kontynuuje ofensywę

OSTATNIE dni stycznia 1945 r. przyniosły wyzwolenie szeregu miast Śląska. W dniu 25 wyzwolone zostały Gliwice, 26 — Zabrze 27 — Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, 28 wreszcie centra śląskiego życia gospodarczego: Katowice, Chorzów i Bytom.

Szybkość zwycięskiej ofensywy ocaliła kluczowe zakłady przemysłowe przed drobiazgowo opracowanym zniszczeniem. Niemal nazajutrz po przewaleniu się działań wojennych kominy zaczęły dymić — Śląsk przystąpił do nowej ofensywy, do walki o jak najwyższą i jak najlepszą produkcję.

Dziś, w trzecią rocznicę wyzwolenia śląskiego okręgu przemysłowego, możemy już podsumować najważniejsze osiągnięcia. Odbudowa i przebudowa gospodarcza kraju podjęta została w warunkach bardzo ciężkich; w większości zakładów przemysłowych przejętych przez państwo brakło podstawowych maszyn i narzędzi, inne borykały się z trudnościami wynikającymi z braku surowców, w innych wreszcie nie stało wykwalifikowanych kadr — szeregi ludzkie przetrzebiła eksterminacyjna polityka okupanta.

Pracę trzeba było zacząć od początku. Upaństowienie kluczowych gałęzi przemysłu nie rozwiązywało automatycznie zagadnienia produkcji: należało wyszkolić zastępy nowych fachowców, zainwestować miliardy na uruchomienie wszystkich zakładów, w wielu wypadkach odtworzyć skomplikowane procesy wytwórcze.

Ofensywa gospodarcza postępuje równie szybko, jak ta, która, trzy lata temu przyniosła miastom śląskim wolność. W pierwszym roku wydobycie węgla wyniosło 27,3 miliona ton,, w r. 1946 już 47,2 miliona, a rok 1947 zamknięto cyfrą 59,1 miliona ton wydobycia, przekraczając plan roczny o 1,6 miliona ton.

Cyfry powyższe nabierają właściwej wymowy, gdy się je zestawi z cyframi wydajności. W r. 1945 dzienna wydajność na jednego górnika wynosiła przeciętnie 743 kg (maj — 613, grudzień — 873), pod koniec zaś roku 1947 osiągała już 1.180. Porównanie cyfr wydobycia i wydajności daje obraz wkładu, jaki do walki o produkcję wnosi człowiek pracy fizycznej.

Drugi kluczowy przemysł Śląska — hutnictwo notuje podobne sukcesy. Produkcja stali surowej wzrosła tu z 495.029 ton w roku 1945 do 1.479.081 ton w r. 1947. surówki — z 228.249 ton do 867.522 wyrobów walcowanych — z 331.510 do 1.090.972 ton.

Wyniki trzech lat pracy przemysłu śląskiego w pełni potwierdzają realność kursu na odbudowę z własnych siłach. **(d)**

Pomyślny wynik rokowań

o odszkodowanie dla przemysłowców belgijskich

W Min. Skarbu zakończono rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego a konsorcjum przemysłowców belgijskich na temat odszkodowań za interesy belgijskie w Polsce, dotknięte ustawą o nacjonalizacji.

W wyniku rozmów został podpisany w Warszawie końcowy protokół, który przewiduje globalne odszkodowanie w postaci dostaw węgla polskiego dla Belgii, pod warunkiem udzielenia Polsce kredytów na rozbudowę przemysłu.

Protokół ustalił ogólne zasady porozumienia. Szczegółowe rozpracowanie strony technicznej dostawy węgla, jak również dostaw inwestycyjnych oraz warunków udzielenia kredytów przez stronę belgijską nastąpi po przeprowadzeniu rokowań o charakterze technicznym.

Nowy transport zbrodniarzy niemieckich w drodze do Polski

W tych dniach — jak informują z Berlina — odjedzie do Polski transport z 12 niemieckimi zbrodniarzami wojennymi ze strefy francuskiej oraz jeden transport z 4 zbrodniarzami niemieckimi ze strefy radzieckiej.

Przyjęcia w M. S. Z.

Min. Modzelewski przyjął w dniu 27 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii Sir Donalda St. Clair Gainera.

Mikołajczykowska grupa szpiegowska

przed sądem w Olsztynie

Przed Wojskowym Sądem w Olsztynie rozpoczęła się w dniu 27 bm. rozprawa przeciwko działaczom mikołajczykowskiego PSL którzy na terenie woj. olsztyńskiego uprawiali akcję szpiegowsko-wywiadowczą.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Kalinowski — sekretarz wojew. zarządu PSL w Olsztynie, Ludwik Borek, Bolesław Szafarzyński, Józef Malinowski, Zygmunt Wiśniorz, Stanisław Deka, Stanisław Harkot, Michał Wawrych, Jan Lachowski, Edward Kajdryś, Janusz Krasucki oraz Jan Romanowski.

Oskarżeni zbierali wiadomości, o uzbrojeniu i dyslokacji Wojska Polskiego, spisy aktywu demokratycznego partii politycznych i t. p.

Niektórzy z oskarżonych byli skompromitowani w okresie okupacji hitlerowskiej. Bolesław Szafarzyński brał udział wspólnie z policją granatową w zabójstwach obywateli polskich narodowości żydowskiej, oskarżony Wiśniorz Zygmunt był w czasie okupacji tłumaczem żandarmerii niemieckiej w Busku.

Oskarżeni przyznają się do zarzucanych im czynów i zeznają, że wiadomości przez nich przekazywane były wykorzystywane przez PSL na „forum partyjnym", niektóre zaś przekazywano za granicę za pośrednictwem jednej z ambasad.

Oskarżony Borek stwierdza, że na konferencjach stronnictwa zarzucano Mikołajczykowi, że chodzi sam do ambasad i nie wprowadza tam żadnego z członków. Mikołajczyk odpowiadał, że nie chce mieć świadków.

W „Bibliotece Romansów i Powieści" znajdziesz najlepsze utwory pisarzy polskich i obcych!

W prenumeracie zleconej Zł. 40.- Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe

Cena tomiku 50 złotych

Z powodu stulecia »Halki«

Ponieważ Moniuszko stworzył dwie redakcje „Halki", przeto można obchodzić dwa jej jubileusze.

Pierwsza redakcja stanowiła operę dwuaktową, zawierającą tylko 12 numerów. Libretto według „Góralki" W. Wójcickiego napisał Włodzimierz Wolski. Z tak ujętą „Halką" przybył Moniuszko w r. 1847 z Wilna do Warszawy, przedstawiając partyturę dyrekcji Teatru Wielkiego, która składała się wówczas z dwóch dyrektorów: Polacha — Tomasza Nideckiego i Włocha — Jana Quattriniego. Moniuszko znany tu już był, gdy rok przed tym, a ściśle 12 września 1846 wystawił Teatr Wielki jego „Lotedwie cztery razy. Mimo różnych obietnic dwuaktowa opera Moniuszki nie została wykonana rzekomo z winy Quattriniego, który oponować miał przeciwko jej wystawianiu.

Trudno dziś orzec, czy istotnie Quattrini był głównym winowajcą. Jako cudzoziemiec musiał się raczej liczyć z opinią krajową, ta ostatnia zaś urabiana była dotąd właśnie przez polskich muzyków, tak zaślepionych w twórczości włoskiej, że wszelkie cechy narodowe polskie uważali niemal za szoking. Tak „zagranicznie" pojmował muzykę polską jeszcze Kurpiński, tak też pojmował ją i Nidecki, muzyk bardziej zawistny, niż utalentowany, który w Wiedniu współpracował z Nicolaim, gdzie też wystawił swą operę. Główny „zły duch" opozycji przeciwko polskiej muzyce prawdziwie narodowej, uczeń Hummla i Cherubiniego, krakowianin Franciszek Mirecki (1791—1862), którego dzieła wydawał sam Ricordi, a opery grane były nawet w mediolańskiej „Scali", był najjaskrawszym wzorem Polaka, nie uznającego muzyki polskiej. Pisał on wyłącznie w ówczesnym stylu włoskim. On to w r. 1822 napisał „Cyganów", a w r. 1845 operetkę „Nocleg w Apeninach" według Fredry. Do obu tych dzieł napisał muzykę również i Moniuszko, ale pisał ją tekstem polskim i muzyką o charakterze polskim. Już tytułowa karta „Noclegu" Mireckiego brzmi: „Una notte negli Appenini. Opera buffa in due atti. Parole del signor conte Fredro, musica del maestro Mirecki".

Mirecki pod koniec życia przybierał coraz agresywniejszą postawę wobec nacjonalistycznych prądów w muzyce polskiej. Ogłosił nawet pamflet, wydany w Pradze u Rohlicka i Sieversa gdzie m. i. pisze: „Już od chwili, w której Polacy uroili sobie być kompozytorami małym kosztem nauki, przybrali ideę tworzenia muzyki narodowej, rodzimej ta muzyka nie ma w niczym naśladować ani włoskiej, ani niemieckiej, ale zasadzona na śpiewach ludu naszego (antimuzykalnego) ma służyć za tło do wzniosłych kompozycyj... Wszystko to jest skoczne, albo nudno smutne, albo dzikie... Usiłujemy najniemelodyjniejsze śpiewki ludu naszego brać za motywa do oper, do symfonij!! Dokąd Polacy trwać będą w przesądzie stworzenia jakiejś muzyki rodzimej i będą chcieli na śpiewach poziomych, monotonnych, niewolniczą smętnością tchnących, zasadzać swą muzykę, cała Europa za barbarzyńskich weźmie ich „składaczów" nut, a nie za kompozytorów... Dość rzucić okiem na ten ogrom arcydzieł włoskich, niemieckich, a nawet francuskich, aby uczuć i przekonać się o nicości naszej muzyki nędznej, pozbawionej wszelkiej harmonii i melodii".

W taki oto sposób broniły się ostatnie „twierdze Grenady" przed nowym prądem w muzyce, nacjonalizmem muzycznym, reprezentowanym właśnie przez Moniuszkę, który odważył się nawet pisać muzykę do tych samych tekstów, co „maestro Mirecki".

Wystąpienie Moniuszki z „Halką" było zetknięciem się młodej awangardy z zestarzałą już arier-gardą muzyczną i pod tym wyłącznie kątem należy spoglądać na fakt, że sto lat temu, dnia 2 stycznia 1848 r. wykonano po raz pierwszy dwuaktową „Halkę" nie w Warszawie, lecz w zacisznym Wilnie i to nawet nie w formie scenicznej, lecz na estradzie sali Millerów. Ten fakt „trudnego początku" podnosi tylko historyczne znaczenie „Halki" jako pierwszej naszej opery narodowej i należy go tym dobitniej podkreślić.

Skoromy przedstawili uzasadnione zupełnie „młodzieńcze" perypetie stuletniej jubilatki, spójrzmy na dalsze jej, jakże już chwalebne dzieje.

Dnia 16 lutego 1854 została ona wykonana w Wilnie pierwszy raz na scenie z Rostkowską i Kleczyńskim w rolach głównych.

Wielki triumf „Halki", wystawienie jej wreszcie w dniu 1 stycznia 1858 r. w Warszawie będzie za 10 lat powodem do nowego jubileuszu, a mianowicie nie tylko premiery warszawskiej, ale i pierwszego wykonania w drugiej już, 4-aktowej redakcji, w jakiej znamy ją do dziś. Dyrygował tą premierą tenże Quattrini z takim entuzjazmem i pietyzmem, że aż przykro posądzać go o tyle złej woli przed stu laty. Nideckiego już nie było. Opozycja osłabła. Na premierze śpiewali: Rivoli, Quattriniowa, Dobrski, Troszel i Żółkowski. Reżyserował Leopold Matuszyński. W tymże roku grano „Halkę" 36 razy. Słuchał jej wówczas i Bülow i sam Liszt. W dwa lata później, 1.I.1860 r., osiągnęła 50 przedstawień. Za życia doczekał się Moniuszko w Warszawie 152 przedstawień (umarł w r. 1872), lecz nie doczekał się wydrukowania partytury. 300 przedstawień osiągnęła 28.VI.1885 (dyr. Adam Münchheimer), a 9.XII.1900 — przedstawieniem pięćsetnym dyrygował Emil Młynarski. Następnie rachubę ilości przedstawień zupełnie zaniedbano, a obchodzono tylko rocznice (60 i 75) warszawskiej premiery. Dnia 8.X.1935 grana była podobno tysiączny raz, lecz bez żadnych uroczystości (dyr. A. Dołżycki).

Poza Warszawą „Halka" została wystawiona na ziemiach polskich w następującej kolejności: Kraków, 28.XI.1866 pod dyr. Stanisława Dunieckiego (w obecności Moniuszki), Lwów, 17.III.1867 pod dyr. Hössliego i Poznań, 8.III.1873 pod dyr. Stefana Krzyszkowskiego.

Za granicą pierwsza wystawiła „Halkę" Praga 3.III.1868 pod dyrekcją samego Smetany, który sprostował kilka błędów w jej partyturze. W r. 1870 Moniuszko osobiście dyrygował premierą w Petersburgu, w kwietniu 1889 wykonano „Halkę" w Rydze, w r. 1892 na wystawie wiedeńskiej pod dyr. H. Jareckiego z Myszugą w roli Jontka, w r. 1903 w Nowym Jorku (Theatre Darkert), w 1905 w Mediolanie, w październiku 1933 w Bernie (dyr. Kurt Rothenbühler, reżyserował i rolę Jontka kreował W. Bregy), w r 1934 wykonana została w Hamburgu, w listopadzie 1936 w Berlinie (dyr. Leo Blech), w 1938 w Chicago...

Nie śmiem już dłużej nużyć Czytelnika datami i cyframi (i tak dużo ich opuszczam), które mogą najlepiej uwidocznić dość dokładną historię wielkiej sławy naszej jubilatki.

Zapewne, ma ona nie jedną wadę ale i tyle niezwykłych zalet że mimo swych stu lat wciąż jest ostoją naszych repertuarów operowych jako prawdziwy klejnot polskiej muzyki narodowej.

MARIAN BORZECKI

Japonia w 2 i pół roku po kapitulacji

Po kapitulacji Japonii, która, jak wiadomo, podpisana została w dniu 2 września 1945 roku, miała nastąpić stopniowa likwidacja całej potęgi militarnej tego państwa. Wszystkie siły wojenne lądowe, morskie i powietrzne miały być rozwiązane, zapasy broni i amunicji zniszczone, a zakłady przemysłu wojennego zdemontowane i przekazane państwom sojuszniczym tytułem odszkodowań.

Gruntownemu przeobrażeniu miał ulec cały ustrój społeczno-polityczny państwa, miały zniknąć potężne monopole kapitalistyczne, które od niepamiętnych czasów sprawowały władzę w Japonii, zie mia miała przejść we władanie tych, którzy ją uprawiają i wreszcie miał być zapewniony sprawiedliwy podział dochodu narodowego oraz sprawiedliwość społeczna dla wielomilionowych rzesz ludności pracującej.

CO SIĘ ZMIENIŁO?

W ciągu 2 i pół lat, jakie upłynęły od chwili kapitulacji Japonii niewątpliwie dużo się zmieniło. Amerykanie mocno się usadowili w tym kraju i wszystkie przeprowadzone dotychczas „reformy" miały przede wszystkim na celu zdobycie dla imperializmu amerykańskiego potężnej bazy strategicznej na Dalekim Wschodzie.

Japonia pozostała nadal monarchią Cesarz Hirohito, pomimo że miał duży udział w wywołaniu zawieruchy wojennej na Dal. Wschodzie, utrzymuje się przy władzy, tym razem jako monarcha konstytucyjny. Obecny rząd i parlament również reprezentują interesy dawnych klas posiadających.

Likwidacja wielkich koncernów przemysłowych miała formę najłagodniejszą, jaką kapitaliści mogli sobie wymarzyć. Po prostu odbierano od dawnych właścicieli akcje, wydając im w zamian pokwitowania, na mocy których po 10 latach otrzymają całkowitą należność. Akcje te sprzedawano z tym ograniczeniem. że jedna osoba nie mogła mieć więcej niż 1 proc. wszystkich akcji.

Nie mniej łagodnie dla klas posiadających przeprowadza się reformę rolną. Stosownie do przyjętej przez parlament japoński ustawy, reformą rolną miało być objęte około 2 milionów hektarów ziemi, jednak do czerwca roku ubiegłego ani jeden bezrolny chłop japoński ziemi z przydziału nie otrzymał. Chłop japoński nadal uprawia cudzą ziemię płacąc obszarnikom wysoki czynsz dzierżawny.

RYNEK CHIŃSKI

Pierwsze dyrektywy opracowane przez Waszyngton dla naczelnego dowództwa wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie zalecały redukcję potencjału przemysłowego oraz ekspansji japońskiej na tamtejszych rynkach. Japonia miała być tylko źródłem surowców i taniej siły roboczej dla przemysłu amerykańskiego.

Gdy w styczniu roku 1946 obecny minister spraw zagranicznych USA, gen. Marshall, po nieudanej misji w Chinach powrócił do Waszyngtonu i w swym raporcie udowodnił, że popieranie rządu Czang Kai Szeka jest dla USA kiepskim interesem, czynniki decydujące doszły do wniosku. że trzeba odbudować jak najszybciej potencjał przemysłowy Japonii oraz jej handel zagraniczny.

W sierpniu 1946 r. gen. Mac — Arthur uzyskał dla Japonii w Waszyngtonie pierwszą pożyczkę w sumie 30 milionów dolarów na lat 30 oprocentowaną w stosunku 2 i 3/8 proc. Wkrótce potem Stany Zjednoczone dostarczyły 10.000 samochodów ciężarowych na usprawnienie transportu japońskiego. Póź niej zaczęły przychodzić coraz większe transporty surowców i maszyn, które umożliwiły podjęcie produkcji w przemyśle japońskim.

Wprowadzony na początku okupacji zakaz eksportu wyrobów japońskich do Chin w ciągu 10 lat został przez władze okupacyjne odwołany. Obecnie Chiny tak, jak przed wojną, kupują prawie wyłącznie tanie japońskie tkaniny bawełniane. Również rowery japońskie sprzedawane po cenach dumpingowych wyparły już całkowicie rowery amerykańskie, belgijskie i francuskie.

WZROST WYTWÓRCZOŚCI

O wzroście produkcji w przemyśle japońskim świadczy fakt, że już w drugim kwartale 1947 r. produkcja wyrobów bawełnianych osiągnęła cyfrę 50 milionów funtów, t.j. połowę poziomu przedwojennego, a z tego przynajmniej 3/4 idzie na eksport.

Australia z niepokojem śledzi rozwój przemysłu tekstylnego w Japonii ,to też w obawie przed konkurencją japońską dostarcza do tego kraju wełnę surową tylko najlichszego gatunku, natomiast wełnę wysokogatunkową wysyła do Anglii.

Duże postępy wykazują również inne gałęzie przemysłu. Np. przemysł jedwabniczy niezadługo już osiągnie poziom przedwojenny. Ma on zapewniony stały zbyt swych wyrobów do Ameryki. Szczególną troską jest otaczany przemysł węglowy, który korzysta z poważnych subwencji rządowych, oraz przemysł metalurgiczny, który osiągnął już poziom produkcji 50 proc. w stosunku przedwojennym.

Bezpośrednie stosunki handlowe Japonii z innymi państwami poza USA są dozwolone dopiero od 15 sierpnia 1947 roku. W tym celu władze okupacyjne zezwoliły 400 firmom zagranicznym na otwarcie w Japonii swych oddziałów. Oczywiście specjalnym poparciem cieszą się firmy anglosaskie, bowiem amerykańskich firm jest w tej liczbie 102, a angielskich 65.

ROZBROJENIE

Amerykanie obliczają, że już w roku 1950 Japonia odzyska swój przedwojenny potencjał przemysłowy, a jej handel zagraniczny osiągnie rozmiary większe niż w r. 1940, oczywiście w granicach zakreślonych przez Waszyngton.

Jednak dla państw, które brały udział w wojnie z Japonią, a zwłaszcza dla Związku Radzieckiego, nie jest rzeczą obojętną, czy obserwowana ostatnio szybka odbudowa japońskiego potencjału przemysłowego nie będzie stanowić w przyszłości groźby dla pokoju. Nic więc dziwnego, że na ostatnim posiedzeniu Rady Sojuszniczej w Tokio przedstawiciel ZSRR, gen. Kislenko, zażądał ujawnienia dotychczasowych wyników w zakresie rozbrojenia kraju.

Ze strony amerykańskiej temu żądaniu jednak odmówiono. I ta odmowa ma swoją... wymowę.

ZAW.

338-I
DĘTKI SAMOCHODOWE marki „GOOD-YEAR"
rozmiary: 600 x 16; 500 i 550 x 16; 525 i 550 x 17 oraz świece samochodowe
poleca: DOM HANDLOWY »COMERCIUM« Spółka z o. o. WARSZAWA Poznańska tel. 8-26-44

ZA GRANICĄ PISZĄ

Zdementowane oskarżenia — Francuski przemysł redukuje stan zatrudnienia

»The New Statesman and Nation«

zamieszcza relację swego korespondenta z Grecji:

„Rząd ateński nie uczynił nic, aby odbudować Grecję. W ateńskiej części Grecji panuje głód i rozpacz. Równie wątpliwe, czy rząd królewski będzie mógł opanować wojnę domową. Przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy w Atenach stwierdzają, że problem grecki będzie nierozwiązalny dopóki nie nastąpi porozumienie w sprawach międzynarodowych pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą. Ministrowie rządu Sofilisa sądzą natomiast, że wszystkie problemy greckie można rozwiązać i rozwiązywać jedynie na drodze zbrojnej. Tak samo myśli Waszyngton. Jednakże bezstronni i kompetentni obserwatorzy ateńscy przyznają, że wzmocnienie liczebne i zbrojne armii królewskiej nie zadecyduje o klęsce powstańców. Dowiodły tego walki pod Konicą. Stwierdzono niezbicie, iz armia demokratyczna składa się z samych Greków i że nie otrzymuje ona żadnej pomocy z zagranicy, za wyjątkiem ewentualnie pomocy lekarskiej. Nie ma żadnych dowodów na to, jakoby oddziały powstańcze chroniły się na terenach Albanii. Wyżsi urzędnicy amerykańscy i angielscy w Atenach podkreślają, że nikt dotąd nie widział ani jednego powstańca greckiego przekraczającego granicę i że wszyscy jeńcy schwytani pod Konicą byli Grekami. Niezależni obserwatorzy wojskowi dodają, że armia demokratyczna nie dysponuje również żadną bronią dostarczaną z zagranicy, a używa jedynie uzbrojenia zdobytego przez Greków w czasie okupacji niemieckiej. Powstańcy walczą bez lotnictwa i czołgów. Gdyby otrzymali pomoc z zagranicy — zadecydowałaby ona o ich zwycięstwie. 7 dywizji niemieckich w czasie wojny nie mogło zdławić partyzantki greckiej. Nie pomogą również dodatkowe bataliony armii królewskiej. Z drugiej strony na zamknięcie kordonem północnych granic Grecji potrzebna by była armia złożona z 50 dywizji. Nie wydaje się możliwe, aby Stany Zjednoczone chciały i mogły finansować większą armię w Grecji, niż ich własna armia w USA.

Niektóre koła angielskie są zdania, że problem grecki może być rozwiązany w drodze wprowadzenia do rządu socjalistów i prawdziwych liberałów. Postawiłoby to jednak w trudnej sytuacji Anglię i USA, które uznały słynne „wybory greckie". W wyborach tych nie brali udziału komuniści, socjaliści i lewica liberalna, a głosowało co najwyżej 9 proc. wyborców. Sytuację polityczną w Grecji skomplikowało powstanie rządu Markosa".

Należałoby życzyć, by oficjalni rzecznicy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zapoznali się z tą korespondencją.

»Humanite«

omawia wpływ polityki rządu Schumana na stan zatrudnienia w przemyśle francuskim:

„Nigdy jeszcze rząd francuski nie odnosił się tak lekceważąco do interesów narodu. jak to czyni rząd Schumana - Mayera. Plan Marshalla i plan Mayera mają na celu zrujnowanie handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu. Systematyczna podwyżka cen, która uderza bezpośrednio w klasy pracujące, stwarza możliwości dla coraz większego przenikania na rynek francuski towarów amerykańskich i wzmaga jeszcze bardziej rozwój bezrobocia. Podstawowe gałęzie przemysłu francuskiego ucierpiały już w wyniku tej polityki. Jeśli w przemyśle lotniczym w roku 1945 pracowało już prawie 97 tys. robotników, to w roku 1947 liczba zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu spadła do 59 tysięcy. Liczba robotników, przemysłu budowlanego została już zmniejszona w ostatnim czasie o 180 tys. osób. Podobnie wygląda również sytuacja w przemyśle produkującym samochody. Agenci kapitalistów amerykańskich wszelkimi sposobami utrudniają także produkcję aparatów elektrotechnicznych, które miały być eksportowane do Związku Radzieckiego.

Bezrobocie przybiera charakter coraz bardziej katastrofalny. Obok redukcji pracowników w całym szeregu przedsiębiorstw następuje również redukcja godzin pracy w tygodniu w poszczególnych przedsiębiorstwach. Tak naprzykład przemysł tkacki w niektórych miejscowościach pracuje tylko 24 godziny w tygodniu. To samo dzieje się w innych dziedzinach przemysłu. Jeśli uwzględnimy to, że rząd zamierza zredukować w najbliższym czasie 150 tysięcy pracowników państwowych, to zagadnienie wykorzystania siły roboczej stanie przed nami w całej swej rozciągłości".

Czy jesteś już członkiem »KLUBU DOBREJ KSIĄŻKI«
Zapisy przyjmują wszystkie księgarnie Sp. Wyd. „Czytelnik"
356-I

ODBUDOWĄ WARSZAWY
SKŁADAMY HOŁD
JEJ OBROŃCOM

Wronica

Na stole leży szereg map i planów: miasta, wsie, gminy, rzeki i lasy. Najpierw oglądamy mapę regionu szczecińskiego. Planiści Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego wskazują obszary najbardziej zniszczone, najgęściej zamieszkałe, o największym nasileniu odbudowy. Objaśniają, jak teren ten wyglądać będzie w przyszłości.

Przechodzimy do map tzw. pasa aktywizacji — ciągnie się on poprzez Stargard i Pyrzycę aż po Odrę i Noteć. Na północy sięga Świnoujścia i obejmuje dwa najstarsze grody Wendów, Wolin i Kamień. To obszar najbardziej zniszczony, tu jest najlepsza ziemia i ten teren ma być najpierw odbudowany.

Z kolei przechodzimy do planów poszczególnych gmin. Zainteresowała mnie Wronica, leżąca między Stargardem i Pyrzycami.

Wodzę palcem po mapie, widzę różnokolorowe plamy i dowiaduję się, że to centrum gminy — to trzy projektowane przysiółki — tu już jest zasiane — tu będzie szkoła rolnicza i ośrodek weterynaryjny. Zapragnęłam zobaczyć Wronicę.

W TERENIE

Jedziemy szosą od Stargardu w stronę Pyrzyc. Droga biegnie po równinie — wkoło nie obsiane pola porośnięte burzanami, szaro brunatne.

Nagle droga rozszerza się, widać zadrzewienie i zazielenienie. Charakterystycznym dla Ziemi Szczecińskiej jest piękny zielony kolor traw przez cały rok. Przed nami wyłaniają się dawne budynki 2 majątków niemieckich. Mijamy stawek, po którym pływają kaczki i gęsi. Tu już jest życie. Po lewej stronie zabudowania służby folwarcznej, dziś już zamieszkałe.

PIERWSI MIESZKAŃCY

Jeszcze w maju 1947 r. nie było w tym osiedlu znaku życia. Pierwszy przyjechał dzisiejszy sołtys, chłop z krakowskiego, jak sam mówi: „o jednym ogonie krowim", dziś ma już dwa i pół ogona (dwie krowy i cielę), jednego konia i w najbliższej przyszłości kupi drugiego konia.

Najbliższym sąsiadem sołtysa jest kowal; jak sam twierdzi, porusza się po tej ziemi jak po swojej.

Dziś na terenie Wronicy mieszka 35 rodzin. Już im jest ciasno i w miarę rozbudowy przejdą do nowo wznoszonych zagród.

Plan zagospodarowania gminy Wronica przewiduje zamieszkanie jej przez około 100 rodzin

CENTRUM OSADY

W centrum osady wzrok uderza w oś pięknej alei drzew, zamkniętej rondlem z włoskich topoli —

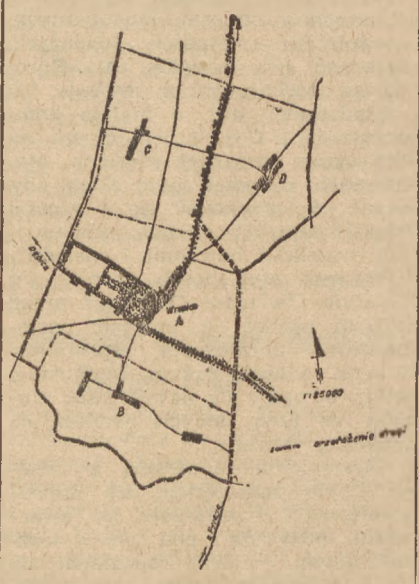

Plan zagospodarowania przestrzennego gminy Wronica: A — centrum społeczno-gospodarcze B — C — D — przysiółki.

fragment jest piękny Tu kiedyś dawny właściciel majątku hodował wyścigowe konie; dziś będzie to, fragment ośrodka wypoczynkowego

Odwracam się od domu kowala i widzę wolną przestrzeń po zniszczonych budynkach. Tu w myśl planu będzie centrum gminy, ośrodek życia społecznego gminy: a więc dom społeczny, świetlica, boiska sportowe, biblioteka. Ośrodek ten leży w najbliższym sąsiedztwie przyszłej szkoły rolniczej i ośrodka weterynaryjnego (lecznicy dla zwierząt).

Narazie droga na Pyrzycę biegnie przez centrum gminy. W przyszłości przewiduje się wygięcie jej na południowy zachód dla usprawnienia komunikacji. W ten sposób wyrzuci się obcy ruch przelotowy poza obręb osady nie tamując wewnętrznego jej życia.

PRZYSIÓŁKI

Plan gminy już jest gotów. Przewiduje się rozparcelowanie jej na gospodarstwa 8 do 9 ha, przy czym pozostaną dwa gospodarstwa większe z pozostałymi budynkami o przeznaczeniu hodowlanym.

W odległości półtora do dwóch kilometrów od centrum ośrodka społecznego powstaną trzy przysiółki po kilkanaście zagród każdy.

— Myśli pani, że to tylko plan? Nie. Zaraz zobaczy pani, co już się robi.

Drogi jeszcze nie widać. Pole pokryte burzanami. Zbliżamy się do przysiółka B. Przed oczyma widzę fundamenty czterech zagród. Ściany domów rosną.

Wstydzę się, ale ogarnia mnie wzruszenie — więc naprawdę budujemy na tej ziemi nowe polskie zagrody — i z nadchodzącą wiosną burzany znikną, a ziemia pokryje się zieloną oziminą.

A ziemia tu jest wspaniała, pszenno-buraczana. O tej dobrej ziemi mówią tu wszyscy. Biorę w dłoń garść ziemi: jest tłusta i czarna.

Każda zagroda budowana z funduszów państwowych ma wmurowaną ceramiczną płytkę z napisem: „wybudowane przez Wojewódzki Wydział Odbudowy" i herbem tej ziemi—gryfem. Kiedyś te płytki będą mówiły o wielkim wysiłku finansowym państwa i pełnej entuzjazmu pracy planistów, inżynierów, budowniczych i robotników.

Pierwsze zagrody otrzymają ci, którzy pierwsi zasieli ziemię wronicką. Południowo - Zachodnia część gminy już jest zasiana, reszta czeka na przyszłych gospodarzy.

Znów mam plan przed oczyma i widzę już tę gminę piękną i bogatą. Przyjdą gospodarze do nowych zagród, przyjdą uczniowie do szkół, przywiozą zwierzęta do lecznicy wronickiej.

Odchodzimy, jedziemy na Pyrzycę. Teren staje się lekko falisty.

Po lewej ręce podmokłe tereny; czeka tu nowa praca, bo dawną melioracją należy reaktywować.

JOANNA STEIN

88% wymiaru w ziarnie, 90% w gotówce

Wpływ podatku gruntowego w r. 1947

Kampanię podatkową roku 1947 na odcinku podatku gruntowego należy właściwie uważać za zakończoną. Niewielkie stosunkowo zaległości, którymi się już dzisiaj zajmują tylko egzekutorzy, nie wpłyną na zmianę zasadniczych osiągnięć. Podatek gruntowy w roku ub. realizowany był w gotówce oraz częściowo w zbożu. Do magazynów na dzień 1 stycznia br. wpłynęło 392.370 ton ziarna. Podatnicy mogli wybierać spłatę podatku żytem, pszenicą lub jęczmieniem, a w niektórych okręgach i owsem. Biorąc pod uwagę fakt, że część podatku w ziemiopłodach, dla gospodarstw warzywniczo - ogrodniczych i lasów została zamieniona na gotówkę, wpływy z wymienionego podatku dały 88 proc. wymiaru.

Gotówką tytułem podatku gruntowego za rok 1947 oraz z zaległości za lata 1945 i 1946 wpłynęło 15.570 milionów zł. Podatek w gotówce za rok 1947 został uiszczony przeszło w 90 proc. Od chwili rozpoczęcia działalności aparatu Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego do dnia 1 stycznia br. rolnicy tytułem tego podatku wpłacili 9.597 milionów zł.

Jeżeli chodzi o wyniki szczegółowe, to największe spłaty w ziemiopłodach wykazały województwa: wrocławskie, gdańskie, pomorskie, poznańskie i m. Warszawa z przeciętną 91,6 proc. We wszystkich województwa znalazło się wiele gmin i powiatów, które podatek uiściły w 100 proc. Np. rolnicy powiatu rawickiego woj. poznańskiego uiścili podatek zarówno w zbożu, jak i gotówce na 15 dni przed terminem. Trudno je wymienić wszystkie, gdyż byłaby to zbyt długa lista.

W kampanii podatkowej wzięło udział całe społeczeństwo. Bardzo poważną rolę, jeżeli chodzi o jej rezultaty, odegrała współpraca rad narodowych, wszystkich partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, nauczycielstwa, robotników itd.

Nad sprawiedliwością wymiaru czuwali obok pełnomocników rządowych, specjalnie do tego powołani poborcy. Wśród 3.000 poborców brali żywy udział członkowie PPR, PPS, SL, SD, ok. jedną trzecią poborców stanowili bezpartyjni. Trzeba podkreślić, że przy pełnieniu czynności poborców podatkowych wykonywali oni również swoją codzienną pracę zawodową.

W stosunku do zalegających płatników, aparat pełnomocników rządowych, zajmujący się wymiarem i poborem podatków, przy czynnym współudziale poborców społecznych, rozpatrywał w toku postępowania odwoławczego wnioski tych płatników, którzy ubiegali się o zmianę wymiaru. W wypadkach uzasadnionych, wymiar ten został poważnie zmniejszony. Tam jednak, gdzie stwierdzono ociąganie się, pomimo możliwości wykonania, zastosowano postępowanie egzekucyjne.

Charakterystyczne są cyfry, stwierdzające, kto od tego obowiązku uchylał się najczęściej. Biorąc przykładowo województwo śląskie: zaległości w grupie gospodarstw o dochodowości

do 40 q wynoszą 3,2 proc.,
od 40 — 60 q wynoszą 8 proc.,
ponad 60 q wynoszą 11,3 proc.

To samo dotyczy innych województw. Np. w woj. warszawskim zaległości grupy ostatniej wynoszą 38,9 proc. Liczby te świadczą, że największe wyrobienie obywatelskie i poczucie obowiązku wykazał chłop mało i średniorolny, który w pierwszym rzędzie obowiązek nałożony przez Państwo wykonał.

Osiągnięte wyniki należy ocenić jako bardzo korzystne ,szczególnie, jeżeli się uwzględni stan zniszczeń powojennych w gospodarstwach rolnych, zeszłoroczne susze i powodzie.

Rośnie produkcja azbestu

Państwowa Fabryka Azbestu w Łodzi ma do zanotowania nowe osiągnięcia produkcyjne.

Po wielu żmudnych doświadczeniach i badaniach udało się fabryce w styczniu b.r. po raz pierwszy wyprodukować płytę azbestową. Warto podkreślić, że jako surowiec zużywa się do tych płyt w dużej części odpadki lub t.zw. azbest krótkowłóknisty, który jest surowcem pośledniejszego gatunku.

Zapotrzebowanie na płyty azbestowe, doskonale izolujące zgłosił przemysł hutniczy i węglowy.

Produkcja płyt azbestowych wynosi na razie 180 kg dziennie. W najbliższym czasie przewiduje się dalszy wzrost produkcji.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dla Państwowej Fabryki Azbestu kredyty w wysokości 60 milionów złotych, z czego na rozbudowę przypada 39,5 mil. zł, reszta przeznaczona jest na renowację starych urządzeń.

Pracownicy tej gałęzi produkcji zainicjowali również współzawodnictwo pracy, dające gwarancję stałego i systematycznego wzrostu produkcji.

(Kal)

Około 5 mil. żarówek

rozprowadzi CHPE w pierwszym półroczu

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w pierwszym półroczu r. bieżącego 774.200 sztuk żarówek o mocy do 100 wat, oraz 22.400 żarówek ponad 100 wat. Ministerstwa, urzędy, instytucje i przemysł państwowy otrzymają 3.280 tys. żarówek do 100 wat i 610 tys. żarówek ponad 100 wat.

Ludność miejska, wieś w ramach akcji elektryfikacji oraz akcji „przemysł dla wsi", instytucje społeczne, polityczne i religijne, otrzymają ogółem w ciągu I półrocza 491 tys. żarówek do 100 wat i 3.400 żarówek powyżej 100 wat. W ciągu lutego, ludność wsi, miast oraz instytucje otrzymają około 22 tys. żarówek do 100 wat i ok. 700 żarówek powyżej 100 wat.

Plan ten nie obejmuje żarówek importowanych, które w ciągu pierwszego półrocza bież. roku rozprowadzone zostaną w ilości ok. 700 tysięcy sztuk. Plan przydziału żarówek na I półrocze r.b. jest większy o 30 proc. niż analogiczny plan na II półrocze roku ubiegłego.

Wzrasta produkcja przemysłu miejscowego

Planowana wartość produkcji państwowego przemysłu miejscowego na r. ub. wynosiła 5.782.376 tys. zł. Natomiast produkcja wykonana w tym okresie osiągnęła wartość 6.338.000 tys. zł. Stanowi to 110 proc. wykonania planu pod względem wartości produkcji.

Najwyższy procent wykonania planu osiągnęła branża metalowa— 135, mineralna — 136, papiernicza — 133. Również zakłady elektrotechniczne państwowego przemysłu miejscowego, posiadające wyłącznie prawie charakter usługowy, osiągnęły wartość znacznie wyższą w stosunku do planowanej.

Natomiast nie wykonały planu branże: włókiennicza, chemiczna, i drzewna. Wyłączną prawie przyczyną tego stanu rzeczy jest zmniejszenie w tym okresie ilości zakładów, które przekazane zostały poszczególnym centralnym zarządom, okręgowym urzędom likwidacyjnym lub inicjatywie prywatnej.

Wartość produkcji branży metalowej wyniosła w r. ub. ok. 2 miliardów zł, branży chemicznej ponad 1 miliard, branży włókienniczej 1.500 milionów zł.

Plan na rok 1948 przewiduje produkcję wartości 8.320,195 tys. zł. Stanowi to wzrost w stosunku do r. ub. o 60 proc. Przyczyną wzrostu produkcji przemysłu miejscowego na rok ub. jest przewidywany wzrost zapotrzebowania materiałowego dla zakładów. Zwiększone zaopatrzenie surowcowe stosowane będzie przede wszystkim w stosunku do zakładów zaopatrujących poszczególne gałęzie przemysłu państwowego lub produkujących artykuły deficytowe na rynku wewnętrznym.

Z ciekawych nowych rodzajów produkcji państwowy przemysł miejscowy uruchomi panewki odlewane systemem odśrodkowym w Państwowej Fabryce Wyrobów Metalowych Nr 2. w Gdańsku, aparaturę produkcyjną dla przemysłu cukrowniczego oraz w szerokim zakresie sprzęt sportowy. W dziedzinie przemysłu drzewnego zakłady przejdą przeważnie na produkcję opakowań. Zakłady włókiennicze przestawią się na produkcję tkanin ozdobnych oraz wyroby galanteryjno-włókiennicze dla wsi.

Poważnie zwiększą również, swoją produkcję w r.b. fabryki proszku do prania. (j)

Czytelnicy piszą:

Czy „Dąbrówka" i „Mieszko" omijają Wałbrzych

W Nr. 5 dziennika „Rzeczpospolita" ukazała się na str. 5 wzmianka o wodach mineralnych Państw. Uzdrowiska Solice-Zdrój.

Na skutek tego, że podane wiadomości nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy, prosimy o zamieszczenie sprostowania.

Wody mineralne zdrój „Mieszko" i zdrój „Dąbrówka" oraz woda stołowa gazowana ze zdroju „Wacław" są conajmniej dwukrotnie na tydzień dostarczane samochodem do Wałbrzychu, gdzie rozprowadzane są stale w aptekach, sklepach kolonialnych, spożywczych, restauracjach, owocarniach i kioskach.

Tutejsza Ekspedycja Wód Mineralnych dostarcza słynne i nie zastąpione wody solickie na teren Wałbrzycha na każde telefoniczne zamówienie. W sezonie głównym i w czasie upałów Wałbrzych ma zapewnioną dostawę wód mineralnych z Solic niemal codziennie. Tutejsze wody mineralne są produktem naturalnym o ustalonej renomie i wszelkie wody sodowe i lemoniady nie stanowią dla nich konkurencji.

Dyrektor
J. NIEMCZYK

Polski przemysł węglowy górą!

108 proc. planu w ciągu 15 dni stycznia

W okresie 15 dni stycznia 1948 r. Polski Przemysł Węglowy wydobył 3.430.305 ton węgla, wykonując tym samym 108 procent planu.

Poszczególne Zjednoczenia przekroczyły plan w następującej kolejności:

Zjednoczenie Rudzkie — 111,5 proc. planu (Zjednoczenie to wydobyło w tym okresie 418.278 ton węgla);
Bytomskie — 110,7 proc.;
Chorzowskie — 110,5 proc.;
Dąbrowskie — 109,8 proc.;
Gliwickie — 108,5 proc.;
Dolnośląskie — 108,4 proc.;
Rybnickie — 106,6 proc.;
Katowickie — 104,8 proc.;
Zabrskie — 104.4 proc.;
Jaworznicko - Mikołowskie — 104,2 proc. planu.

Pod względem wydajności dziennej na robotnika pierwsze miejsce zajęło Zjednoczenie Chorzowskie — 1.353 kg.

Przeciętna wydobycia dla całego przemysłu węglowego wyniosła 1.141 kg na górnika. Plan załadunku wykonano w 106,9 proc.

Aleksandrów na Wale Kujawsko - Pomorskim

wymaga głębokich wierceń poszukiwawczych

W tych dniach bawił w Warszawie senior polskich geologów dr Konstanty Tołwiński, który udzielił ciekawej informacji na temat budowy geologicznej rejonu Aleksandrowa i wartości tego rojenu pod względem naftowym i gazowym.

Zaczynając od zachodniego otoczenia Gór Świętokrzyskich aż do Zachodniego Pomorza rozpościera się wielka strefa sfałdowanych pokładów o wielkiej bardzo grubości. Pokłady te składają się z różnorodnych wapieni, piaskowców, łupków itp. Pod tymi warstwami znajduje się formacja solonośna tak zwana cechsztyńska. Formacja ta znana jest powszechnie jako macierzysta skała zawierająca bituminę, bądź ropę naftową bądź gazy ziemne. W niektórych miejscowościach solonośne warstwy cechsztyńskie przebijają się z głębi aż do powierzchni, tworząc charakterystyczne zjawisko t.zw. słupów solnych. Do tej kategorii należą np. wysady solne w Inowrocławiu oraz Wapnie.

W towarzystwie takich słupów solnych w niektórych wypadkach skupiają się złoża bitumiczne. W ogóle na wypętrzonej strefie kujawskiej chodzi przede wszystkim o napotkanie warstw solnych w odpowiednich warunkach geologicznych, gdyż złoża bitumiczne normalnie nie zaznaczają się na większych przestrzeniach kraju, a skupiają się tylko na pewnej mniejszej przestrzeni, gdzie struktura geologiczna odpowiednio się układa. Do b. ważnych momentów należy zaliczyć objawy bitumiczne napotkane bądźto na powierzchni, bądźto przez różnorodne wiercenia dokonane dotąd. Do takich szczególnych miejscowości należy właśnie Aleksandrów koło Ciechocinka.

Aleksandrów położony jest w strefie, gdzie wielkie masy pokładów przykrywających bitumiczne warstwy solonośne dźwigają się do góry w kierunku północno-zachodnim.

Stare wiercenia dokonane w Aleksandrowie przed przeszło 40 laty zostały doprowadzone do głębokości przeszło 1.100 mtr. Zaczynając od ok. 900 mtr. napotkano tu objawy gazów ziemnych, które w miarę pogłębiania otworów zwiększały się powodując wybuchy. Otwór powyższy — ze względu na nieznaczną stosunkowo głębokość — nie został doprowadzony do właściwych warstw naftowych. Zaznaczyć jednak należy ciekawe zjawisko, związane z powyższym starym otworem, które można obserwować na powierzchni; a mianowicie na miejscu starego otworu dziś jeszcze wydobywają się nieznaczne ilości ciepłej solanki oraz stały wypływ gazów ziemnych. Ponieważ wypływ gazów trwa nieprzerwanie od przeszło 40 lat, uzasadnione jest zupełnie przypuszczenie, że gazy te nie są jakimś przypadkowym lokalnym zjawiskiem, a pozostają w związku z większymi złożami bitumicznymi w głębi ziemi.

Wobec powyższych faktów należy życzyć wykonaniu tu możliwie rychło nowego otworu poszukiwawczego do większej głębokości ok. 3.000 metrów, tak aby przewiercić wszystkie warstwy nadległe i osiągnąć właściwe formacje solonośne i naftonośne.

Pierwsze maszyny

do produkcji lin wyciągowych

(am) Ostatnio w zabrskiej fabryce drutu i lin, uruchomiono pierwszą maszynę wyciągową do pieca hartowniczego dla drutów przeznaczonych do produkcji lin wyciągowych mających zastosowanie w górnictwie.

Maszyna ta wraz z piecem stanowi integralną całość i jest w stanie wyprodukować w ciągu miesiąca 150 ton drutu stalowego. Uruchomienie jej w znacznym stopniu przyczyni się do wzmożenia wydajności produkcyjnej fabryki w Zabrzu.

Wspomniana maszyna stanowi pierwszy etap do budowy tego rodzaju maszyn w fabrykach Zjednoczenia Fabryk Drutu, Gwoździ i Lin w Bytomiu, które już w sierpniu 1946 r. zorganizowało centralne biuro konstrukcyjne mające na celu produkowanie maszyn i urządzeń branżowych.

Centralne biuro konstrukcyjne opracowało szereg maszyn, z których kilka jest już w budowie, a których ukończenie nastąpi z końcem b.r. Należy podkreślić, iż maszyny te są wykonywane całkowicie przez polskiego robotnika i inżyniera.

Wstępną serię ukończonych maszyn stanowią właśnie maszyny do produkcji lin wydobywczych. Maszyn tego typu zmontowano dotychczas 3, pierwszą uruchomiono ostatnio w Zabrzu. Dalsze dwie zostaną w dniach najbliższych uruchomione w fabryce w Sosnowcu oraz w górnośląskiej linii w Karbiu.

Uruchomienie trzech zespołów maszyn podniesie wydatnie produkcję drutu na liny tak bardzo potrzebne naszemu przemysłowi węglowemu.

Niezależnie od górnictwa maszyny te będą produkowały drut dla przemysłu włókienniczego do wyrobu obić zgrzeblnych oraz do wyrobu nicielnic, które przed wojną sprowadzono z zagranicy.

NOTATY STAREJ DATY

W STYCZNIU 1848 ROKU

przypada setna rocznica pobudowania linii kolejowej, łączącej Szczecin z Poznaniem. Kolej tę budowało konsorcjum angielskie, które zobowiązało się oddać linię kolejową do użytku na Nowy Rok. Wskutek opóźnienia dostawy szyn w grudniu, przedsiębiorstwo zmuszone było zapłacić rządowi pruskiemu karę umowną w sumie 30.000 talarów.

W tym samym czasie, gdy Poznań zyskiwał połączenie kolejowe ze Szczecinem, Warszawa — dzięki rozbudowaniu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej — połączona została linią kolejową z Częstochową, do której doprowadzono w grudniu 1847 roku tory kolejowe i od Nowego Roku rozpoczęto normalną komunikację.

— Doroczny jarmark na wełnę w Wrocławiu ściągnął przed stu laty wielką liczbę kupców z Anglii i spedytorów z Hamburga, oraz fabrykantów włókienniczych z Holandii i Belgii. Napływ obcych kupców wywołany został rozwojem kolejnictwa, dzięki czemu potaniał transport wełny, kalkulując się taniej, niż dowóz tego surowca z kolonii zamorskich Anglii. Na jarmark tego roku zwieziono do Wrocławia 50.000 cetnarów wełny, którą rozkupiono zaraz w pierwszych dniach zjazdu jarmarcznego.

— Z Wrocławia kupcy zagraniczni zawitali do Warszawy, dzięki czemu jarmark na wełnę w Warszawie również cieszył się dużą frekwencją i zwiększonymi obrotami. Cena wełny znacznie podniosła się.

— W styczniu 1848 roku decyzją Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego przywrócono w m. Chmielniku (ziemi radomskiej) urządzanie jarmarków w każdy czwartek. Chmielnik, zabiegając o prawo do jarmarków, powoływał się na przywilej w tym względzie, otrzymany od Zygmunta Augusta w r. 1551, potwierdzony przez Stefana Batorego w r. 1580.

— Cech rzeźników w Królewcu zawiadomił w styczniu 1848 roku cechy rzeźnicze w Gdańsku, Toruniu i w Warszawie, z którymi utrzymywał kontakty zawodowe, iż jeden z jego członków przedstawił przy wyzwoleniu „majstersztyk" wyprodukowany przez siebie: jeden zwój kiełbasy, mierzący 1.065 łokci i ważący 885 funtów.

— Zapas kruszcu złotego na dz. 31 stycznia 1848 roku doszedł w Banku Angielskim do wartości 13.000.000 funtów.

— Zima przed stu laty była wyjątkowo łagodna i bezśnieżna. W Warszawie temperatura wynosiła 2,75 stopni Reamura, czego nie notowano od 21 lat. Grudzień był prawie bez śniegu, w styczniu zaś śnieg spadł czterokrotnie, deszcz padał 7 razy, reszta dni była pogodna z temperaturą dochodzącą do plus 6,5 stopnia R. Podobną temperaturę mamy w roku bieżącym.

KAZ. POL.

Ziemia wydarta pożodze

(Korespondencja własna)

Do niedawna jeszcze wizyta dziennikarza w powiecie przemyskim należała do zjawisk niecodziennych. Pomijając już trudności komunikacyjne, tereny tamtejsze należały do najbardziej niespokojnych, podminowanych bezpardonową dywersją band UPA. Poruszanie się w terenie ludności polskiej było wielce utrudnione. Pewnie czuł się tylko ten, kto miał granaty w kieszeni i odbezpieczony automat.

Nocami płonęły wsie, w dzień liczono zabitych i straty. Wiele krwi polskiej wsiąkło w umęczoną ziemię przemyską. Najdzielniejsi jej synowie położyli głowy w obronie pokojowego ładu, który chciał naruszyć krwawy hajdamaka noszący nie tak dawno mundur SS-mana.

PROŚBA STAROSTY

Starosta Michał Bielecki jest bardzo uprzejmym i rzeczowym informatorem.

— Jeśli pan będzie pisał o naszym powiecie — mówi starosta — proszę koniecznie wspomnieć o płk. Wygnańskim, b. dowódcy 28 p.p. i pośle Dachowie — powiatowym prezesie Samopomocy Chłopskiej. Obaj specjalnie zasłużyli się przy likwidacji band UPA, przyczyniając się do stabilizacji powojennego życia w naszym terenie.

Bolesną stratę poniósł ob. Dachow. Banderowcy porwali mu z domu ośmioletniego synka i zamordowali w bestialski sposób. Nie załamało to jednak zrozpaczonego ojca — pracuje nadal społecznie.

„Banderowców przepędzono. Powiat przemyski odetchnął. Nawet stara babcia z dalekiej wsi odważyła się bez obawy przybyć ze swoimi wiktuałami na targ do Przemyśla".

PRZEMYSKI KMICIC

W historii powiatu przemyskiego postać ob. Dachowa urośnie kiedyś do rozmiarów sienkiewiczowskiego Kmicica. Uderzające podobieństwo przygód i t.zw. „łuta szczęścia", który zawsze przeważał szalę na jego korzyść. Sześć razy ranny, kilka wyroków śmierci, a mimo to... żyje. Mówi się tak wśród żołnierzy, że śmierć lubi zabawę w chowanego zwłaszcza z tymi, którzy jej szukają.

Ob. Dachow nieraz sam lazł śmierci w paszczę. Takie już tam były sytuacje. Jedna z nich specjalnie utkwiła mu w pamięci. Banderowcy chcieli „pertraktować" z Polakami. Dachow był w tym czasie w terenie, gdzie przeprowadzał akcję ujawniania się organizacyj podziemnych. Zawiadomiono go przez łącznika, że jeśli nie stawi się na konferencję organizowaną przez UPA, cała wieś zostanie spalona, a ludność polska wymordowana. Dachow poszedł. Wynik „konferencji": zakomunikować władzom polskim, że UPA skłonna jest zaprzestać dywersji, jeśli Polacy ustąpią z ziemi przemyskiej, hen aż po Rzeszów. W razie odmownej odpowiedzi rozpoczną ogniem i mieczem — właściwie nożem i siekierą — niszczyć polskie osiedla.

CZERWONY KUR

W jednej z ulotek banderowskich kolportowanych w r. 1946 znajdujemy takie uzasadnienie tej bandyckiej akcji. „Nasza samoobrona musiała przystąpić do czynnej reakcji. Tak przyszło do tego, że w powiecie przemyskim ukraińskie oddziały wojskowe w ramach akcji odwetowej spaliły ostatnio 10 wsi polskich i rozstrzelały w nich publicznie cały szereg najbardziej „wybitnych" bandytów i agi[illegible]"

W rzeczywistości spłonęło nie tylko tych dziesięć wsi. Płonęły w dzień i w nocy wszystkie osiedla polskie położone na prawym brzegu Sanu. Dopiero Wojsko Polskie położyło kres zbrodniczej akcji banderowskich bandytów.

„Jedną z największych bolączek pow. przemyskiego jest brak mostów i złe drogi. W wielu wypadkach trzeba korzystać z promu lub łodzi".

POWIAT ODŻYŁ

Ziemia przemyska w obecnych jej granicach liczy ponad 100 km kwadratowych. Z tego przypada 2/3 na ziemię orną, osady, łąki itp. 1/3 stanowią lasy. Sytuacja gospodarcza w porównaniu do innych powiatów Rzeczypospolitej nie przedstawia się pomyślnie. Ok. 1/3 powierzchni wszystkich gruntów ornych stanowią odłogi. Są to wyłącznie grunta na prawym brzegu Sanu gdzie szalała niegdyś dywersja.

W połowie ub. roku powiat odżył. Bandycka dywersja ukraińskich nacjonalistów została wyrwana z korzeniem. Chłopi, którzy znaleźli schronienie w mieście, zaczęli powracać do swych gospodarstw. Równolegle rozpoczęto akcję osiedleńczą w gospodarstwach, których właścicieli, Ukraińców, przesiedlono.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu osiedlono w powiecie przemyskim ponad 1000 rodzin chłopskich, pochodzących z najuboższych powiatów woj. rzeszowskiego. Zaopatrzono je w niezbędny sprzęt gospodarczy oraz wyremontowano budynki gospodarcze i mieszkalne.

POLE DO DZIAŁANIA

Akcja osiedleńcza przerwana w okresie zimowym będzie podjęta wiosną r.b. Przewiduje się osiedlenie w pierwszej fazie ok. 1000 rodzin chłopskich. Dobrze byłoby, gdyby władze centralne pomogły zubożałemu powiatowi. Konkretnie np. w pow. przemyskim była wieś Dusowce, położona obok linii kolejowej. Wieś tę kompletnie wypalono. Zostały tylko wspaniałe sady i pszenno-buraczane ziemie. Czy nie można by na tym pogorzelisku zbudować wzorową wieś kościuszkowską?

Dusowce nie są wyjątkiem. Planowo pomyślana pomoc mogłaby w tym terenie dużo zdziałać. Miejscowa ludność wykazała, że jest tego warta. Chłopi powiatu przemyskiego to element wybitnie uspołeczniony. Zaznacza się to wyraźnie we wszelkiego rodzaju akcjach *społeczno - politycznych czy też* świadczeniach na rzecz Skarbu Państwa. Nie można tych ludzi pozostawiać na łasce losu. „Bezhołowie" skończyło się bezpowrotnie. Ziemia przemyska nie chce i nie powinna być „dzikim polem".

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Przemyśl, dn. 25 stycznia 1948 r.

Poprawa sytuacji inwalidów obarczonych rodzinami

Wprowadzenie w życie ubezpieczenia rodzinnego przynosi znaczne polepszenie dotychczasowych świadczeń na korzyść rodzin wysłużonych inwalidów i dla rodzin pozostałych po śmierci żywiciela. Jak informuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych, do zasiłków tych uprawnieni są renciści ubezpieczeń społecznych (również i renciści „Górniczej Spółki Brackiej"), emeryci państwowi, cywilni i wojskowi, emeryci pobierający zaopatrzenie z funduszów emerytalnych miejskich, powiatowych banków państwowych, PKO, Państw. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, monopoli państwowych i wszystkich analogicznych funduszów. Spośród rencistów nie otrzymują zasiłku rodzinnego jedynie ci, którzy pobierają renty wypadkowe z powodu utraty mniej niż 2/3 zdolności zarobkowania.

Jeżeli chodzi o sieroty, to zakres uprawnionych jest jeszcze szerszy, oprócz bowiem sierot, otrzymujących zaopatrzenie względnie renty z wyżej wymienionych instytucji i funduszów, do zasiłków rodzinnych uprawnione są sieroty po wojskowych poległych w czynnej służbie, sieroty po uczestnikach walk o niepodległość, po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego i po ofiarach walk z wrogami Polski Demokratycznej.

Wypłaty zasiłków rodzinnych dla emerytów i sierot dokonywać będą te same instytucje, które wypłacają dotychczas odnośne renty i zaopatrzenia, a więc: ZUS i jego oddziały, Państw. Zakład Emerytalny, dla emerytów i sierot kolejowych — dyrekcje PKP, izby skarbowe itd.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadza również od 1 lutego 1948 r. podwyższenie wszystkich dodatków na dzieci i rent sierocych do wysokości stawek zasiłków rodzinnych.

Odpowiedzi Redakcji

P. mecenas Jackowski Tadeusz — Łódź. Uprzejmie dziękujemy panu mecenasowi za rzeczowe uwagi, które podaliśmy do wiadomości autora notatki „prawniczej".

P. Błaszczyński Lech — Warszawa. W sprawie wydania książki należy zwrócić się bezpośrednio do jednej ze spółdzielni wydawniczej („Czytelnik", Warszawa, Daszyńskiego 14, „Wiedza", Warszawa, Daszyńskiego 12, „Książka" Warszawa, Smolna 12). Co do przekładu książki pisarza włoskiego otrzymać Pan może odpowiednie informacje również w wymienionych Spółdzielniach Wydawniczych.

„L. J. Żary". Odpowiedzi listownych nie udzielamy. Plac w Warszawie pod budowę domku może Pan otrzymać na zasadzie wieczystej dzierżawy.

W tej sprawie należy zwrócić się bezpośrednio do Wydziału Administracji Nieruchomości Zarządu Miejskiego (Warszawa, Karowa 20). Wydziałowi temu podlegają wszystkie bezpańskie domy i place w Warszawie.

„Potomstwo wartościowe rasowo"

Jak Niemcy kradli polskie dzieci

Liczne dokumenty, ujawnione przez Wydział Zagraniczny PCK, odnoszą się do dokonywanego przez Niemców rabunku dzieci polskich. Treść jednego takiego dokumentu cytujemy przemilczając jedynie ze zrozumiałych względów nazwiska obywateli polskich, których dziecko padło ofiarą tej zbrodni. Tajny dokument nosi formę listu-rozkazu, skierowanego przez wyższego dowódcę SS i Policji z Norymbergii do kierownictwa okręgu NSDAP w Wurzburgu dnia 15 kwietnia 1944.

„Dotyczy: traktowania dzieci, urodzonych przez cudzoziemskie robotnice w Rzeszy.

Polka (następują dokładne personalia) zamieszkała w obozie polskim w Wurzburgu, przy Zeppelinstrasse spodziewa się dziecka, którego ojcem jest Polak (personalia), zamieszkały w Wurzburgu, w obozie polskim przy Eckstrasse.

Matce nie zezwolono na przerwanie ciąży, ponieważ należy się spodziewać potomstwa wartościowego rasowo. Proszę, aby dziecko to po urodzeniu zabrała narodowo - socjalistyczna opieka społeczna jako dziecko dobrej rasy. Podpisane SS-Hauptsturmfuehrer..."

Należy nadmienić, że porywanym w ten sposób dzieciom Niemcy zmieniali nazwiska i w ogóle dane personalne, zacierając całkowicie ślady ich prawdziwego pochodzenia.

Wychowanie fizyczne i sport

BUDAPESZT — WARSZAWA 55:24 (18:12)

Pierwszy występ koszykarzy w Budapeszcie zakończył się przykrą porażką, tym niemniej zasłużoną. Węgrzy byli drużyną lepszą i lepiej wytrzymali nerwowo. Szczególnie dobrze zaprezentowała się drużyna gospodarzy, jeżeli chodzi o strzały z półdystansu i krycie. Z drużyny polskiej wyróżnili się: Małeszewski i Ufowgird. Sędziowali: Szeremeta (Polska) i Tarr (Węgry). Widzów 4.000.

MŁODZIEŻOWE MISTRZ. POLSKI W NARCIARSTWIE

W dniach 31.I — 4.II b. r. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów.

Przewidziany jest udział ponad 600 narciarzy wszystkich organizacji młodzieżowych. Zawodnicy podzieleni zostaną na trzy grupy: najmłodszych (do 14 lat), starszych (15 — 17 lat), najstarszych (18 — 19 lat).

Program obejmuje biegi płaskie na dystansie 6, 10, 16 km., bieg zjazdowy, slalom i skok.

SNPTT ZWYCIĘŻA W SZTAFECIE 4x10 KLM.

Rozegrany w Zakopaenm bieg sztafetowy 4x10 klm. o mistrzostwo okręgu podhalańskiego PZN zakończył się zwycięstwem sztafety SNPTT w czasie 2.59.08 godz. Na drugim miejscu znalazła się sztafeta „Wisły" (Zakopane) w czasie 3.04.55 godz. Dalsze miejsca zajęły SNPTT II, SNPTT III, ZWM „Zryw" (Zakopane), „Sokół" (Zakopane), SNPTT IV, „Sokół II". Na 12 startujących sztafet bieg ukończyło 11.

Indywidualnie najlepszy czas uzyskał zawodnik „Wisły" — Sitarz przebywając swój dystans w czasie miejscu uplasował się Zwijacz 42 minuty 3 sekundy. Na drugim („Wisła"), na trzecim Stanisław Skupień z SNPTT.

W KILKU WIERSZACH

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski 7 i 8 lutego? Wobec odwilży PZL musiał zrezygnować z pierwszego terminu mistrzostw Polski, które miały odbyć się 1 i 2 lutego w Pruszkowie. Jeśli dopisze mróz, mistrzostwa odbędą się 7 i 8 lutego, zarówno w jeździe szybkiej, jak i figurowej.

Kraków — Chrzanów w ping-pongu 6:3. Międzymiastowe spotkanie w tenisie stołowym rozegrane w Chrzanowie zakończyło się zwycięstwem ping-pongistów krakowskich, którzy zdobyli punkty przez Graffa 1, Bezwińskiego 2 i Ziembę 3.

H. Dąbrowska nie jedzie do St. Moritz. Na olimpiadzie miała startować wicemistrzyni Polski w jeździe figurowej II. Dąbrowska stale przebywająca w Londynie. P. K. Olimp. nie mając zaufania do jej formy, odwołał udział Dąbrowskiej w igrzyskach.

Liga piłkarska już 14 marca? Wczesny termin meczów międzynarodowych naszych piłkarzy (z Sofią i Czechosłowacją) oraz Olimpiada, przyspieszą początek sezonu rozgrywek ligowych. W kołach piłkarskich mówi się o dacie 14 marca, jako o początku rozgrywek ligowych.

Łódź organizuje mistrzostwa piłkarskie Polski. Zarząd PZP postanowił na ostatnim swym zebraniu przeprowadzić mistrzostwa zimowe w dniach 13 i 14 marca b. r. na basenie krytym w Łodzi.

Piłkarze Bratislawy przybędą do Łodzi. Łódzki OZPN otrzymał od piłkarzy Bratislawy pismo, w którym Czesi wyrażają gotowość rozegrania dwóch meczy piłkarskich z reprezentacją Łodzi w dniach 6 i 9 maja r. b. Będą to spotkania rewanżowe, gdyż w roku ubiegłym reprezentacja Łodzi bawiła w Słowacji.

Cerdan nokautuje. Mistrz bokserski Europy wagi średniej, Francuz Marcel Cerdan pokonał tu wczoraj przez k. o. w drugiej rundzie mistrza Włoch — Giovanni Manca. Francuz miał przygniatającą przewagę, rzucając dwukrotnie na deski Włocha. W pierwszej rundzie do 3, zaś w drugiej do 4.

Z teatrów krakowskich

„Słomkowy kapelusz"

Urocza krotochwila Labich'a była prawzorem całego szeregu fars i wodewilów końca zeszłego stulecia, żadna jednak bodaj nie dorównała jej w znakomitej budowie scenicznej, komiźmie sytuacyjnym i wartkości akcji. Dziś patrzymy na to jako na rzecz stylową, pod kątem epoki naszych babek i prababek, a stylizacja powiększa jeszcze zabawę. Nikt przecie nie bierze tego na serio, jest to farsa w farsie, bo śmiejemy się z karykatury zabawy naszych przodków. Byli tacy, którzy oburzali się, że to nie jest repertuar dla teatrów miejskich, że to mury za szacowne, że przeznaczone tylko dla wielkiej sztuki... Ale śmiech, jak wiadomo, jest potrzebny, a robota teatralna była i inteligentna i znakomita. Nie trzeba więc się wstydzić poczucia humoru.

Spiętrzenie zabawnych sytuacji doprowadzone jest do granic czystego nonsensu: koń zjada słomkowy kapelusz damy na randce w lasku bulońskim i groźny amant żąda zwrotu identycznego kapelusza, bo inaczej dama nie może pokazać się na oczy zazdrosnemu mężowi. Właściciel konia właśnie tego dnia się żeni z panienką z prowincji: tu przyjeżdża cały orszak ślubny, a tu trzeba szukać kapelusza. Gonitwa po całym mieście w poszukiwaniu kapelusza przedstawiona jest nadzwyczaj dowcipnie: orszak ślubny przesuwający się nad sceną z lalkami w karetach i zabawnymi końmi jest doskonałym pomysłem. Lalki Alego Bunscha — znakomite. W ten sposób akcja toczy się dwuplanowo. Dekoracje i kostiumy (*Marian Eile* i *Janina Ipohorska*) pomysłowe i w najwyższym stopniu dowcipne. Zastawa stołu przed gośćmi i po gościach jest już szczytem komizmu, nie mówiąc o tym, że pyszna malarsko. Użycie sceny obrotowej pozwoliło na wyzyskanie maximum efektów: np. obchód Paryża przez policję (śliczne dekoracje!), albo przyjęcie u baronowej. Reżyser (Roman Zawistowski) doskonale i dowcipnie wystylizował ten stary wodewil, nadał tempo, dobrze wszystko zmontował. Jedno by tylko można zarzucić, że trochę za hałaśliwie było cały czas na scenie, i to nużyło — można by miejscami przyciszyć.

Obsada była bardzo trafna: *Antoni Fertner*, świetny jako papa narzeczonej, ogrodnik z prowincji w za ciasnych lakierkach, ma swój niezawodny styl. *Mrożewski* jako amant wodewilowy wykazał wielostronność swego talentu — dwoił się i troił, miło śpiewał i wyglądał pięknie we fraku i cylindrze. *Kościałkowska* jest rasową komiczką — samo jej ukazanie się wywoływało salwy śmiechu, charakteryzacja, kostium, lilia w ręku, gierki ze szpilką, która wpadła za dekolt — wszystko było doskonale zrobione i zagrane przez tę utalentowaną młodą artystkę. *Kondrat* jako siostrzeniec z prowincji był również szczytem komizmu. Cały zespół zresztą: *Opaliński, Macherski, Holoubek, Loedl, Bartosik, Wroński*, a w rolach żeńskich *E. Stojowska* jako żona zazdrosnego męża, *Zielińska* jako baronowa de Champigny, *Niedziałkowska* jako uwiedziona kiedyś modystka i inni — doskonali i zgrani. Miła muzyczka Kopycińskiego i układ taneczny Paplińskiego — zwłaszcza taniec nocnej warty — dopełniały to udane i zabawne przedstawienie.

HANNA PIECZARKOWSKA

NA MIEŚCIE mówią...

...że przebita przed kilkoma miesiącami uliczka na tyłach gmachu BGK nie może się doczekać trwałej nawierzchni. Na wiosnę, gdy prace przy poszerzaniu tunelu przeniosą się na dalszy odcinek Al. Sikorskiego, tą nienazwaną jeszcze uliczką skieruje się cały ruch kołowy na Pragę. Warto więc już dzisiaj pomyśleć o ułożeniu solidnej jezdni i „za jednym zamachem" chodników dla pieszych. Gdy już linia ulicy będzie ostatecznie trwale wytyczona, znaleźć się mogą amatorzy do budowania nowych domów w tym miejscu.

Uwaga - grozi zawaleniem!

Przysłowiowych cech nabrało powiedzonko, że powojennych warszawiaków poznaje się w innych miastach Polski po tym, że chodzą oni nie chodnikami, lecz jezdniami. Tak początkowo było, ale już tak nie jest. Warszawiacy otrzaskali się, zżyli z otaczającymi ich ruinami i dziś chodzą chodnikami, o ile te nie są zatarasowane gruzem. Obawa, że w momencie przechodzenia pod wypalonym budynkiem może ściana runąć i przygnieść ich swoim ciężarem, już minęła.

Przyczyniło się do tego wyburzenie od frontu wielu grożących zawaleniem ścian. Obecnie, nawet w wypadku gdy na budynku wisi ostrzegawcza tablica, przechodzień warszawski zdaje się jej nie dostrzegać i nie schodzi na jezdnię. Mało tego, nawet w wypadku, gdy komisyjnie dom zostanie uznany za grożący zawaleniem, nie odstrasza to bezdomnych mieszkańców nasze go miasta od szukania w nim jakiejś wolnej „klitki". Typowym przykładem takiego stanu rzeczy może być dom stojący przy ul. Polnej i oznaczony numerem 32.

W roku 1939 zostały spalone dwa piętra tej kamienicy. Przestrzelony kilkakrotnie i częściowo zburzony od strony Pola Mokotowskiego w czasie powstania, ten pięciopiętrowy, masywnie zbudowany gmach zamienił się w ruderę, mimo wszystko nadającą się do odbudowy. *Na klatce schodowej umieszczono tu ostrzegawczą kartkę: „Dom grozi zawaleniem, zamieszkanie wzbronione — rozp. BOS".* Przed dwoma laty zawaliły się tu stropy, kalecząc kilku lokatorów i grzebiąc szczątki b. administratora Henryka Świdnickiego.

Zdawać by się mogło, że ten dom-widmo należałoby obchodzić z daleka, tymczasem w siedmiu ocalałych jego lokalach mieszka 21 osób. Z tej liczby tylko jedno małżeństwo nie ma odwagi pozostawać w swym mieszkaniu na noc i co wieczór wychodzi szukać noclegu u znajomych. Reszta lokatorów, przeważnie inteligencji pracującej, nie przywiązuje wagi do grożącego niebezpieczeństwa. Właściciel domu od trzech lat daremnie zabiega o zezwolenie na dokonanie gruntownego remontu domu. Od trzech lat też dom grozi śmiercią lub okaleczeniem mieszkającym w nim lokatorom. Brak dachów, zacieki i murszenie stropów z dnia na dzień zwiększa niebezpieczeństwo, mimo to ani się domu nie rozbiera, ani się go nie remontuje, ani nie zabezpiecza. Jak to się skończy?

Narożny dom przy ul. Wilczej nr 50 straszy doszczętnie wypalonymi wnętrzami. Część stropów już się zarwała, tworząc nad piwnicznym sklepieniem zwały gruzów.

Mijamy bramę obciążoną balastem zwalonych stropów. Na podwórku okolonym piętrzącymi się w górę do wysokości 4 piętra ruinami ścian zatrzymujemy się i obok uczucia świadomości, że coś może nam spaść na głowę, ogarnia nas zdumienie. Na parterze zajmuje jedyny, ocalały w poprzecznej oficynie, nie spalony, pokój, dozorca domu. Piwnice tego domu zamieszkuje aż 6 rodzin, w tym ślusarz prowadzący w „lochu" zakład i kobieta utrzymująca się z czynnego pod zwałami ruin magla ręcznego.

Rozmawiamy z dozorczynią i ze ślusarzem. Narzekają na wilgoć, brak światła, wody bieżącej i ciężkie warunki życia, ale nie obawiają się przygniecenia. W tym domu urodziliśmy się — mówią — i tu będziem żyć. Po spalonych schodach lewej oficyny można wejść do dziwnym trafem ocalałego lokalu, w którym urządzono zakład wulkanizacyjny.

— Czy przychodzą do was klienci?

— Nieliczni, tylko ci, którzy się nie boją!

Niesamowite warunki życia i dziwni mieszkańcy — śmiałkowie, czy ludzie obojętni na wszystko, nie zdający sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. I tak żyją warszawiacy. Jaki los ich czeka? Może pewnego dnia dowiemy się o tym ze szpalt dzienników w artykule p.t.: „Straszna katastrofa"?

KeR

Warszawa odbudowuje się

Budynek o największej liczbie pokojów w Warszawie (ponad 200) — historyczny pałac Paca przy ul. Miodowej — w okresie powstania został wypalony. Obecnie jest pieczołowicie odbudowywany. Jeszcze w tym roku znajdzie w nim pomieszczenie Ministerstwo Zdrowia.

300 dzieci w 6 pokojach

Ciągle jeszcze istnieje parę budynków szkolnych używanych na inne cele a szkoły mieszczą się „kątem" w podnajętych, nieodpowiednich lokalach. Do takich poszkodowanych szkół zaliczyć trzeba szkołę powszechną nr 60 i filię gimnazjum im. Władysława IV. Obie te szkoły mieszczą się w kamienicy czynszowej przy Al. Waszyngtona nr 126, obie zajmują jednak tylko sześć niewielkich mieszkalnych pokojów na czwartym i na pierwszym piętrze. W tych sześciu pokojach „gnieździ się" 300 uczniów. Jedna z klas znajduje się w kuchni. Sali rekreacyjnej — rzecz zrozumiała — nie ma. Przerwy między lekcjami spędza młodzież na... klatce schodowej albo w przedpokoju zamienionym na szatnię. Małe podwórko nie nadaje się również do celów odpoczynkowych jako że część jego zajmuje śmietnik. Latem chłopcy wybiegają na sąsiedni plac. W zimie lub podczas deszczów ograniczać się trzeba do klatki schodowej.

Gorzej jeszcze wygląda sprawa oświetlenia. W budynku w godzinach wieczornych korzysta z nauki starsza młodzież gimnazjalna. Niestety oświetlenia elektrycznego nie ma. Ciemne schody z oknami do połowy zabitymi dyktą dają wrażenie całkowitego opuszczenia.

Własny gmach wyżej opisanej szkoły przy ul. Żymirskiego po dziś dzień zajęty jest przez szpital Wolski. Rozumiemy, że ten cel jest równie ważny i nie można się domagać opuszczenia gmachu przez szpital, ale z drugiej strony w takich warunkach szkoła również nie może istnieć. *(PeM)*

Dziś w stolicy

Odczyty

Dnia 30 bm. o godzinie 19-tej odbędzie się w sali Ministerstwa Odbudowy Al. Stalina nr. 38 odczyt Ksawerego Prószyńskiego na temat:

„Polska a Państwo Żydowskie"

Zagają prof. dr. Jan Rostafiński i dr. Adolf Berman. Wstęp wolny.

O godz. 18.30 w sali SARP-u (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1/2 odczyt M. Wiewiekowskiego pt. „Znaczenie mapy w krajoznawstwie".

Koncerty

O godz. 19 w sali Polskiej YMCA występ śpiewaczki Ireny Lewińskiej. W programie koncertu pieśni Karola Szymanowskiego „Słopiewnie", oraz kompozytorów francuskich i innych.

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz stała galeria malarstwa obcego.
SARP (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1) Wystawa Grafiki Polskiej Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.
Lokal Klubu Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13) wystawa malarska Walentyny Symonowicz, Stanisława Byrskiego, Andrzeja i Jerzego Mierzejewskich i Mieczysława Wejmana. Wstęp bezpłatny.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Cyd".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".
TEATR PLACÓWKA (Królewska 31): o godz. 18.15 „Burza".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater".
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Świerszcz za kominem" Dickensa.
TEATR NOWY (Puławska 86) o godz. 18.30 w niedz. i święta o godz. 15 i 18.30 komedia Gogola „Rewizor".
TEATR „OPERA (Szwedzka 2) o godz. 19 „Madame Bufferfly „Pucciniego.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 60): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.
COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Nie igra się z miłością".
GULLIWER (Królewska 13): „Gulliwer w krainie Liliputów", w niedz. i święta o 12-ej i 15-ej, w dni powszednie o 13 dla szkół.
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd", pocz. godz. 17 i 19-ta.
TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" dla szkół.
YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19-ej „Duby smalone".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9) „Symfonia Pastoralna", pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Przysięga", pocz. 13, 15.30 i 20.30. dla Zw. Zaw. o 18-ej.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez", pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.
AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): o godz. 11-ej „Nowy program aktualności".
ATLANTIC (Chmielna 33): „Znak Zorry", pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Przysięga".
TĘCZA (Suzina 4): „Spotkanie"

RADIO

W dniu 29 stycznia (czwartek)

6.00 Sygnał czasu, Kiedy ranne. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muz z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Muz. z płyt. 8.35 Koncert Orkiestry Dętej. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.20 Z mikrofonem po kraju reportaż. 12.30 Muz. ludowa Wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego Tad. Bardziejewski (baryton) 13.15 Aud. literacka Przegląd kulturalny Krakowa Transmisja z Krakowa. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.35 Śpiewajmy piosenki aud. dla dzieci w oprac. prof. Rutkowskiego. 16.55 Pierwsza Szkoła Wyższa na Śląsku pog. 17.00 Muz. dla wszystkich Wyk. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. St. Rachonia, Romualda Zambrzycka (sopran) 18.00 RUL 18.45 Wieczór literacki 19.00 Z zagranicznych świata pracy. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 Melodie Świata. Wyk Sekstet Jazzowy Jerzego Haralda, Trio, Nas Troje (piosenki) 20.00 Dz. wieczorny 21.00 Aud. poświęcona twórczości Al. Puszkina. 21.45 Recital skrzypcowy Br. Gimpla przy fort. Wł. Szpilman. 22.10 Muz. taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

Podziękowanie Prezydenta stolicy

za hojny dar M. O. na odbudowę

Prezydent m. st. Warszawy Tołwiński wystosował do gen. Witolda Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej następujące pismo:

„Z prawdziwym wzruszeniem odebrałem wczoraj czek na sumę złotych 1.810.444,58, jako dar na odbudowę Warszawy, złożony przez członków Milicji Obywatelskiej. To też w imieniu własnym i Zarządu Miejskiego spieszę przesłać Obywatelowi Generałowi serdeczne podziękowania wraz z gorącą prośbą o przekazanie ich członkom Milicji Obywatelskiej, którzy już niejednokrotnie złożyli dowody swojej miłości i przywiązania do naszej stolicy".

Premia dla krwiodawcy który dał 50 litrów krwi

Zarząd Ośrodka Krwiodawców przy Klinice Pediatrycznej Uniwersytetu Warszawskiego zwrócił się do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża o przyznanie premii krwiodawcy ob. Stanisławowi Dobrzeleckiemu, który w ciągu 10 lat dał ponad 50 litrów krwi.

W czasie okupacji ob. Dobrzelecki dawał bezinteresownie swą krew rannym członkom organizacji podziemnej oraz ubogim chorym dzieciom. Po wyzwoleniu Warszawy ob. Dobrzelecki jako jeden z pierwszych krwiodawców znalazł się na posterunku w szpitalach Warszawskich.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w uznaniu zasług społecznych ob. Dobrzeleckiego przyznał mu premię w postaci paczek żywnościowych.

8 i pół kg. chleba otrzymamy w lutym

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia zawiadamia, że w lutym rb. wydawany będzie chleb na: kat. I — 8,5 kg, kat. II — 6,5 kg, III — 5 kg, IR — 6 kg, IIR — 4 kg, kat. IRD3 — 6 kg, IRD7 — 6 kg, IRD12 — 6 kg.

Mrożone owoce w Warszawie

Nareszcie pokazały się w Warszawie mrożone owoce i jarzyny, wśród nich najwięcej ogórków, mizerii, fasoli, śliwek, jagód czarnych i mrożonej miazgi porzeczkowej z cukrem. Kupcy mają jednak poważne kłopoty z mrożonymi owocami, bo już wczoraj wieczorem w licznych sklepach wskutek zbyt wysokiej temperatury śliwki i ogórki odmroziły się.

Poważna Instytucja Handlowa

w Katowicach

poszukuje

Kr. 348-

szefa Wydziału Organizacji

Oferty wraz z życiorysem kierować do P.A.P, Katowice, ul. św. Jana 11 pod »Szef Wydziału«

Dziennik zażaleń

Bądźmy optym stami

Powiedział mi jeden z moich przyjaciół, że całkiem zbytecznie czepiam się ciągle czegoś i krytykuję wszystko dookoła.

I że tak nie można — powiedział. Bo dzieje się jednocześnie tyle pięknych rzeczy, o których wcale nie wspominam.

Potem powiedział, że da mi w mordę, jeśli się nie odstosunkuję natychmiast od władz, oraz że zrobi to z prawdziwą przykrością.

Pod wpływem tej sugestii postanowiłem dzisiejszy Dziennik poświęcić — wbrew tradycji — znanym mi osobiście i godnym pochwały wypadkom.

Oto dwa z nich, ujęte w formie krótkich notatek:

PIECHOTĄ NA KOSZYKI

Anna Gwoździk, pomocnica domowa, zatrudniona u ob. Zygmunta Dostojnickiego, dyrektora Urzędu Koordynacji Sloganów Okolicznościowych, udała się wczoraj po zakupy pieszo, nie zaś jak zwykle samochodem służbowym chlebodawcy.

Zapytana przez nas o powód tego niezwykłego postępowania, pani Haneczka wyjaśniła, że przy dzisiejszych cenach benzyny uważa chodzenie pieszo za swój patriotyczny obowiązek.

Fakt powyższy podajemy z prawdziwą radością, wyrażając przy tym przypuszczenie, że inne pomocnice domowe zatrudnione u wyższych urzędników zechcą wziąć przykład z p. Gwoździk.

GRZECZNY KONDUKTOR

Wczoraj rano jeden z konduktorów wozu linii 25 pomógł przy Brackiej wysiąść pewnej staruszce. Wśród pasażerów powstał popłoch, ludzie sądzili bowiem, że mają do czynienia z wariatem. Na szczęście nieporozumienie wyjaśniło się szybko. Staruszka okazała się matką starszego kontrolera tramwajowego ob. Baciarka.

Przerwa w ruchu tramwajowym trwała ok. 10 minut.

×

Wbrew pozorom wiadomości powyższe są prawdziwe i pozwalają nam śmiało patrzeć w przyszłość.

MEGAN

Prognoza pogody

W całym kraju chmurno z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Nocą słabe przymrozki. Dniem temperatura od plus 2 stopni na północy do plus 8 stopni na południu kraju.

Przetarg nieograniczony

Nr. V/4-1/4/48

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku zaprasza do składania ofert na budowę nastawni „GS" i „GPD" na stacji Gdańsk Główny, „P" i „PPN" na stacji Pszczółki, „TG" i „TPN" na stacji Twarda Góra, „SPN" na stacji Subkowy, „ML" na stacji Malinowo i „GPD" na stacji Górki z terminem wykonania robót na dzień 15 czerwca 1948 r.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej na holu Dyrekcji O. K. P. w Gdańsku przed terminem rozpoczęcia przetargu. Termin rozpoczęcia przetargu wyznaczony na godz. 10 m. 30 dnia 6 lutego 1948 r. w pokoju Nr. 447.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w pokoju Nr. 445, gdzie również można nabyć warunki przetargu za opłatą 100 złotych od każdego obiektu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakiegokolwiek odszkodowania.

Jeżeli oferta zostanie zmieniona lub cofnięta po wyżej oznaczonym terminie rozpoczęcia przetargu złożone wadium przepada na rzecz Dyrekcji. Kr. 355-1

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Huty Ludwików niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na roboty związane z konserwacją centrali automatycznej, oraz zainstalowywaniem lub przenoszeniem aparatów telefonicznych na terenie fabrycznym w r. 1948.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert można otrzymać w Hucie Ludwików, Kielce, ul. 1-go Maja Nr. 81 w Biurze Odbudowy i Inwestycji w godz. 10—12 do dnia 7. II. 1948 r.

Dyrekcja Huty zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny i bez jakichkolwiek odszkodowań,

b) wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu. Kr. 341-1

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu parteru budynku murowanego należącego do „Technicum" Włókienniczego przy ul. Składowej Nr 37 w Łodzi.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47

Oferty należy składać lub nadsyłać do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 6 lutego br. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 lutego br. o godz. 12-tej min. 15. Kr. 317-0

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

ODDZIAŁ W KATOWICACH ul. Sokolska 4

powiadamia. iż z dniem 3 lutego 1948 r. zostanie uruchomiony

Pododdział w Opolu

Adres: Biuro Pododdziału — Opole, ul. Reymonta 16 (parter)
Magazynu i Eksped. „ ul. Strzelecka 10a
Adres: telegr.: »SILCHEM« Opole

Zasięg terytorialny obsługuje powiaty: opolski, grodkowski, kluczborski, niemodliński, nyski, oleski, prudnicki i strzelecki

350-I

SPRZEDAJE HURTOWO: chemikalia organiczne i nieorganiczne, artykuły gumowe, mydła i proszki do prania, artykuły gospodarcze, farby i lakiery, artykuły kosmetyczne i inne t. p. wchodzące w zakres Przemysłu Chemicznego (z wyjątkiem dz. farmaceutyczn.)

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie

(dawniej ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE)

poszukują

1. NA PRZĘDZALNIE ODPADKÓW
   a) **MAJSTRA lub MONTERA** na prząśnice wózkowe
   b) **MAJSTRA lub MONTERA** na zgrzeblarki
2. NA WYKOŃCZALNIE
   a) **CHEMIKA**
3. NA WYDZIAŁ RUCHU
   a) **INŻYNIERA ENERGETYKA**
   b) **2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW**
   c) **2 KREŚLARZY**

Kr 344-I — **Mieszkanie służbowe zapewnione**

2 MASZYNISTKI

biegle piszące

zatrudni zaraz

P.F.K. Ośrodek Nr 3 w Łodzi, ul. Wólczańska 243,

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym
Wynagrodzenie do omówienia

336-1

PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BORUTA" ZGIERZ zakupi:

1 POMPKĘ TRYBOWĄ

do tłoczenia oleju do 5 ltr, na godz. dającą się nastawić obrotami na różne wydajności.

2 POMKI TRYBOWE

do tłoczenia ropy 30 litr. min., wys. podnoszenia h = 6 mtr.

Kr 324-0

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Poznaniu, ul. Mickiewicza 29 ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wykonanie robót remontowych pływającej zelektryfikowanej kruszarni i sortownicy do żwiru znajdującej się na Odrze w Podjuchach pod Szczecinem.

Termin rozpoczęcia robót ustala się na 7 dni a ukończenia 4 miesiące od daty podpisania umowy.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont kruszarni i sortownicy" należy składać do Dyrekcji do dnia 4. II. 1948 r. godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.30 dnia 4. II. 1948 r. Wadium w wysokości 2% kosztorysu ofertowego należy wpłacić do Kasy Urzędu Skarbowego w Poznaniu na sumy depozytowe Dyrekcji Dróg Wodnych.

Sortownice można oglądać w Podjuchach pod Szczecinem na stoczni Państw. Zarządu Wodnego w godz. urzędowych. Rysunki i opis techniczny sortownic jest do wglądu w Dyrekcji, gdzie można nabyć kosztorys ofertowy oraz warunki przetargu ogólne i techniczne.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo podziału robót pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr. 353-1

Za Dyrektora:
Inż. Wrębiakowski
Nacz. Wydz. Mechan.

Przetarg nieograniczony

Zarząd Państwowy Zakładów Kauczukowych „Piastów" w Piastowie ogłasza przetarg nieograniczony na remont 2 pras wulkanizacyjnych o wymiarach 3750×1100 i 5400×600 oraz ich instalacje. Przetarg odbędzie się dnia 11. II. 1948 r. o godz. 10-ej w Zakładach w Piastowie.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych do skrzynki ofertowej do godz. 10-ej dnia 11. II. 1948 r.

Ślepe kosztorysy, podkładki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Planu Inwestycyjnego Zakładów codziennie, prócz niedziel i świąt w godz. od 8ej do 12-tej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz wypłacenia odszkodowania. Kr. 345-1

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót rozbiórkowych b Obserwatorium Aerologicznego w Legionowie.

Przetarg odbędzie się dnia 4 lutego 1948 r. o godz. 11-ej w P.I.H.M. w Warszawie, ul. Oleandrów 6, pokój Nr. 11, gdzie oferenci mogą otrzymać bliższe informacje i ślepe kosztorysy

Oferty należy składać do godz. 10.30 dnia 4. II. 1948 r. w Sekretariacie P.I.H.M. pokój Nr 17.

Wadium stanowi 1% od sumy oferowanej.

P.I.H.M. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, prawo częściowego korzystania z oferty oraz unieważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, bez podania powodów. Kr. 343-1

Przetarg nieograniczony

INSTYTUT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
Warszawa-Żoliborz, ul. Łączności 8
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie
50 szaf laboratoryjnych
i 10 szaf odzieżowych

Bliższe informacje otrzymać można codziennie w godz. od 8—15 w biurze Instytutu.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty stolarskie" należy składać do dnia 7 lutego br. do godz. 10-ej włącznie do skrzynki ofertowej w biurze Instytutu, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 2% sumy oferowanej w Kasie Instytutu. Kwit na złożone wadium należy załączyć do oferty.

Instytut Przemysłu Chemicznego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, bez względu na wyniki przetargu, jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 347-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO
WYTWÓRNIA PAROWOZÓW ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH Sp. Akc.
ZARZĄD PAŃSTWOWY
Warszawa, ul. Kolejowa Nr. 57
ogłasza

przetarg nieograniczony

na:

a) Wykonanie dachu drewnianego, pokrycie go papą i oszklenie świetlików na istniejącej konstrukcji żelaznej, dachu fabrycznego hali „E". Z materiałów Wytwórni Parowozów
b) Odbudowę hali murowanej i pokrycie deskami, papą i oszklenie świetlików na hali fabrycznej „S". Z materiałów C. Z. P. Metalowego.

Wszelkich informacji udzieli nasze biuro techniczne, w którym jednocześnie otrzymać można ślepe kosztorysy ul. Kolejowa 57 w godz. od 10—15-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w naszym sekretariacie, ul. Kolejowa 57 do dnia 5 lutego 1948 roku, do godz. 11 rano, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie.

Wadium w wysokości 2% sumy kosztorysu należy wpłacić do N.B.P. w Warszawie, z zaznaczeniem celu wpłaty.

Dyrekcja Wytwórni Parowozów Zakładów Ostrowieckich Zarząd Państwowy, zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, oraz ewentualne częściowe wydanie roboty 2-m oferentom. Kr. 342-1

ZAKŁADY STARACHOWICKIE W STARACHOWICACH
ogłaszą

przetarg nieograniczony

na roboty budowlane związane z wykończeniem ze stanu surowego 2-ch Bloków na Majówce. Wszelkie informacje, podkładki kosztorysowe i ogólne warunki robót otrzymać można w Biurze Inwestycji i Odbudowy Zakładów Starachowickich, tel. Starachowice 2, wewnętrzny 69.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykończenie 2 bloków na Majówce", należy składać w Sekretariacie Dyr. Handlowego Zakładów Starachowickich do dnia 10. II. 1948 r.

W tymże dniu odbędzie się o godz. 10-ej komisyjne otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie w kasie Zakładów wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.

Zakłady Starachowickie zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta — unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia jakichkolwiek pretensji ze strony oferentów. Kr. 346-1

Przetarg nieograniczony

Biuro Konstrukcyjne Odbudowy PFSJ Nr. 4 w Szczecinie z siedzibą w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

6 sztuk filtrów do kwaśnej kąpieli, z żelaza bez wyołowienia i ebonitowania wg. rysunków z materiału wykonawcy.

Oferty z terminem wykonania składać należy w zaklejonych i zalakowanych kopertach bez nadruku firmowego z napisem „6 filtrów", z dołączonym kwitem wpłaty wadium w wysokości 2% oferowanej sumy na konto 1209 BGK w Łodzi do dnia 5 lutego 1948 r. godz. 10-ta. Rysunki oraz opis techniczny otrzymać można w Biurze BWS w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 lutego 1948 r. o godz. 12-ej. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i bez ponoszenia odszkodowań. Kr. 339-1

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO
PRZETARG NIEOGRANICZONY
ogłasza

przetarg nieograniczony

na budowę urządzeń nawęglających dla elektrowni w Gorzowie Wlkp.
Wydajność urządzeń nawęglających kotłowni 80 t/g
„ „ „ rozgałęzien. 80 t/g

Warunki szczegółowe oraz plany techniczne otrzymać można w Z. E. O. P. w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 27 — Inspektorat Inwestycyjny, gdzie również znajdują się rysunki konstrukcyjne do wglądu. Termin składania ofert do dn. 15. II. 1948. Kr. 352-1

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO

Centrala w Poznaniu, Libelta 12

zatrudni od zaraz:

inżynierów mechaników
inżyniera cieplnego
inżyniera budowlanego
techników mechaników
kreślarzy

Kr. 351-I

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem kierować pod wyżej podanym adresem.

FABRYKA ODCZYNNIKÓW CHEMICZNYCH

w Gliwicach

POSZUKUJE

3 egzaminowanych **palaczy**

dla kotłowni fabrycznej produkcyjnej pracującej na 6 Atm. 349-I

Zgłoszenia w Referacie Personaln. GLIWICE, ul. SOWIŃSKIEGO 11

BIURO KONSTRUKCYJNE
Zjedn. Przemysłu Lamp Elektrycznych
Pabianice, ul. Grobelna 4

poszukuje
do działu mechanicznego 337-0

zdolnych **KONSTRUKTORÓW I KREŚLARZY**

Warunki do omówienia
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Pabianice, ul. Grobelna 4

Czytajcie!

Tygodnik ilustrowany

SPORT i WCZASY

podaje najświeższe wiadomości sportowe informuje gdzie i jak można przyjemnie **spędzić wczasy**

Żądać w kioskach gazetowych

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w kraju: Bielsko: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-38, Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl Hoffa Pruskiego 8. — Bydgoszcz. M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

WARUNKI PRENUMERATY
Miesięcznie pocztą 120 — zł. z odbiorem na miejscu 100 — zł. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty ul. Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO I 4692 „Rzeczpospolita i Dz. Gosp.", zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi miesięcznie 100 — zł. plus 80 zł. koszta przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 60; 71—120 mm zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm zł. 130; ponad 300 mm zł. 180; tekstowe do 70 mm zł. 100; 71—120 mm zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm zł. 225; ponad 300 mm zł 300 miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 – Dział Ogłoszeń

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38 Praga ul Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul Nowy Świat 47 ul Marszałkowska 62 ul Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biura Ogłoszeń

„Czytelnik" Drukarnia nr 3

B-47014

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Maszyny, Narzędzia, Silniki w dużym wyborze poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo", Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10 6247-0

Kasę ogniotrwałą kupimy. Zgłoszenia: Pododdział Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Opolu, ul. Reymonta 16, parter, prawa strona. Kr. 330-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 w Łodzi zaangażuje natychmiast: inżyniera mechanika, technika budowlanego, technika mechanika, księgowego. Zgłoszenia wraz z podaniem, życiorysem, odpisami świadectw i zaświadczeniem ostatniego miejsca pracy kierować do Wydziału Personalnego, Łódź, Targowa 65, Kr. 314-0

Subprzedstawicieli rejonowych fachowców branży metalowej (maszyny narzędzia), aparatury chemicznej, maszyn, akcesorii włókienniczych, chemicznej, jakoteż producentów towarów eksportowych poszukuje prywatna firma eksportowo-importowa. Zgłoszenia „IMPET" Warszawa, Al. Sikorskiego 18 pod „Obrót". Kr. 354-0

Poszukiwani rutynowani konstruktorzy (inżynierowie lub technicy). Pierwszeństwo praktyka w budowie instalacji przemysłu chemicznego. Zgłoszenia G. B. I. O. Gliwice, Zwycięstwa 19, Wydział Personalny. Kr. 340-1

POSZUKIWANIA

Ktokolwiek by wiedział o losie Józefa Piskorzyńskiego, zam do powstania w W-wie, Al Jerozolimskie 17, proszony jest o podanie wiadomości „Czytelnik", Marszałkowska 3/5. Borecki Józef